PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV | ŁÓDŹ, ŚRODA 6 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr. 273 (1217)

Nota ZSRR do państw zachodnich

Rząd radziecki proponuje zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dla rozpatrzenia sprawy sytuacji w Berlinie, jak również i sprawy Niemiec jako całości — zgodnie z porozumieniem poczdamskim czterech mocarstw

MOSKWA (PAP). Agencja Tass opublikowała treść noty rządu radzieckiego w sprawie sytuacji w Berlinie.

Komunikat agencji Tass przypomina, że dnia 26 września br. rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji skierowały do rządu radzieckiego noty identycznej treści w sprawie sytuacji w Berlinie. Dnia 3 października br. minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow przesłał rządom Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji następującą odpowiedź rządu radzieckiego.

I. Rząd ZSRR zaznajomił się z notą rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji z dnia 26 września br. i uważa za konieczne oświadczyć, **że odpowiedzialność za sytuację, jaka wytworzyła się w Berlinie, obciąża całkowicie rządy 3 mocarstw.**

Sama kwestia sytuacji w Berlinie nie istniała dopóty, dopóki rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie przystąpiły do przeprowadzenia odrębnej reformy walutowej w zachodnich strefach Niemiec i w 3 sektorach Berlina. Wiadomo też, że ta odrębna reforma walutowa była tylko jednym z ostatnich i szczególnie daleko idących zarządzeń w kierunku realizacji polityki rozczłonkowania Niemiec, która wyłączyła zachodnie strefy Niemiec spod kontroli 4 mocarstw.

Rząd USA wraz z rządem Wielkiej Brytanii rozpoczęły politykę rozczłonkowania Niemiec, dokonując separatystycznego zjednoczenia amerykańskiej i brytyjskiej stref okupacyjnych Niemiec w 1946 roku, wbrew porozumieniu mocarstw koalicji antyhitlerowskiej, osiągniętego na poczdamskiej konferencji, poświęconej problemowi niemieckiemu,

ANGLOSASI POGWAŁCILI POROZUMIENIE CZTERECH MOCARSTW

W ten sposób nastąpiło również jaskrawe pogwałcenie porozumienia 4 mocarstw w sprawie wspólnej kontroli nad okupowanymi Niemcami, zawartego poprzednio między ZSRR, USA, Wielką Brytanią i Francją. Usprawiedliwiano to wówczas względami gospodarczymi twierdząc, że zjednoczenie 2 stref nie prowadzi ani do rozczłonkowania Niemiec, ani do zaprzestania uzgodnionej między 4 mocarstwami polityki demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec.

W rzeczywistości jednak realizacja tej polityki 3 mocarstw w zachodniej części Niemiec, oddzielonej od pozostałych Niemiec, pociąga za sobą coraz to bardziej wzmożenie wpływów elementów antydemokratycznych i nazistowskich, które ponoszą odpowiedzialność za dawną agresywną politykę imperializmu niemieckiego i które nie wyrzekły się swych dążeń odwetowych, zagrażających nie tylko krajom sąsiednim, lecz i bezpieczeństwu narodów całej Europy.

NIEDOPUSZCZALNE PRÓBY ODBUDOWY POTENCJAŁU WOJENNO - EKONOMICZNEGO NIEMIEC ZACHODNICH

W ostanich czasach, zwłaszcza w związku z realizacją planu Marshalla, **powstało realne niebezpieczeństwo odbudowy potencjału wojenno — ekonomicznego w zachodniej części Niemiec, co narusza poczdamskie porozumienie mocarstw i pozostaje w sprzeczności z interesami wszystkich krajów miłujących wolność.** Realizacja tej polityki USA, Wielkiej Brytanii i Francji posunęła się odtąd tak daleko, że **na wiosnę br., na londyńskiej konferencji 3 mocarstw zachodnich z udziałem Beneluxu, przyjęto plan utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego, oddzielonego od pozostałych Niemiec i wyłączonego spod kontroli 4 mocarstw.**

Na porządku dziennym postawiono stworzenie rządu dla Niemiec zachodnich.

Ta decyzja 3 mocarstw zachodnich prowadzi do sfinalizowania politycznego i gospodarczego rozczłonkowania Niemiec wraz ze wszystkimi niebezpiecznymi następstwami tego kroku.

SPRAWA ODRĘBNEJ WALUTY DLA BIZONII

By przygotować wykonanie planu ostatecznego rozczłonkowania Niemiec, w czerwcu br. przeprowadzono odrębną reformę walutową w amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej strefach okupacyjnych Niemiec i w 3 sektorach Berlina, gdzie wypuszczono specjalne pieniądze pod nazwą „zachodniej marki B". Gdyby nie odrębna reforma walutowa, która pod względem walutowo - finansowym rozczłonkowała nie tylko Niemcy, lecz i Berlin, znajdujący się w centrum strefy radzieckiej, — nie istniałaby w ogóle kwestia sytuacji w Berlinie tak, jak nie było jej do czerwca br., tj. do chwili przeprowadzenia separatystycznej reformy walutowej przez 3 mocarstwa zachodnie.

Sytuacja ta zmusiła dowództwo radzieckie do zezwolenia na wypuszczenie marki niemieckiej strefy radzieckiej i równocześnie do wydania tych ograniczeń komunikacyjnych, bez których, przy istnieniu różnych walut w poszczególnych częściach Niemiec i Berlina nie można było bronić interesów ludności niemieckiej i zabezpieczyć normalne życie gospodarcze strefy radzieckiej, zwłaszcza zaś Berlina, przed dezorganizacją.

ZARZĄDZENIA ZSRR PRZECIW DEZORGANIZOWANIU ŻYCIA GOSPODARCZEGO STREFY RADZIECKIEJ

Oznacza to, że gdyby nie było odrębnej reformy walutowej, która naruszyła porozumienie 4 mocarstw i pociągnęła za sobą niebezpieczeństwo dezorganizacji całego życia gospodarczego w strefie radzieckiej i w Berlinie **— nie byłoby również konieczności wspomnianych ograniczeń komunikacyjnych, stanowiących zarządzenie obronne rządu radzieckiego przeciwko działaniom ofensywnym 3 rządów.**

Rządy 3 mocarstw mówią w dalszym ciągu o swych prawach w dziedzinie zarządu Berlina, opartych na znanym porozumieniu 4 mocarstw o łącznej administracji Niemiec i Berlina. Jednakże prawo zarządzania Berlinem położonym w centrum radzieckiej strefy okupacyjnej, przez 4 mocarstwa ma sens tylko w tym wypadku, jeżeli uznaje się Niemcy za jednolite państwo, a Berlin za jego stolicę. **Skoro jednak 3 rządy oddzieliły Niemcy zachodnie od Niemiec wschodnich i stworzyły tam osobne państwo, prawo do zarządzania Berlinem ze strony tych 3 rządów traci sens**

NIEDOPUSZCZALNY SEPARATYZM STREF ZACHODNICH

USA, Wielka Brytania i Francja swą separatystyczną akcją w zachodnich strefach Niemiec i w 3 sektorach Berlina zniszczyły system 4-stronnego zarządu tak Niemcami jak i Berlinem i przez to samo storpedowały ową podstawę prawną, która zabezpieczała ich prawo udziału w zarządzie Berlinem.

Jednakże rząd radziecki nie oponował przeciwko obecności w Berlinie wojsk okupacyjnych 3 mocarstw, co potwierdził też premier J. W. Stalin podczas spotkania z przedstawicielami USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sierpniu br.

Tym niemniej, gdy przed 2 miesiącami rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji zwróciły się z propozycją wspólnego opracowania praktycznych zarządzeń dla uregulowania sytuacji w Berlinie, rząd ZSRR wyraził na to zgodę.

Rozmowy, jakie odbyły się następnie w Moskwie i w Berlinie, zostały przedstawione nieściśle w nocie rządu USA z dnia 26 września, co czyni koniecznym szczegółowe omówienie faktycznego stanu rzeczy.

PROPOZYCJE ZW. RADZIECKIEGO

II. Podczas rozmów, rozpoczętych w Moskwie, premier J. W. Stalin wysunął wobec przedstawicieli USA, Wielkiej Brytanii i Farncji następujące propozycje:

a) Dowództwo radzieckie uchyli wprowadzone ostatnio ograniczenia komunikacyjne między Berlinem a strefami zachodnimi.

b) jednocześnie w Berlinie zostanie wprowadzona jako jedyna waluta — niemiecka marka strefy radzieckiej, zaś marka za-

Dalszy ciąg na stronie 4-ej

Szanse zwycięstwa armii Markosa rosną

Bohaterskie wyczyny armii demokratycznej. Wielki strajk 400 tys. robotników greckich

RZYM PAP. — Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że jednostki armii demokratycznej zajęły miasto Paramithit w Epirze oraz ważny ośrodek strategiczny Mudania w Macedonii środkowej.

W Tessalii jednostki armii demokratycznej wkroczyły do stolicy tej prowincji **Larissy** i po wysadzeniu szeregu obiektów wojskowych opuściły miasto nie ponosząc strat.

W rejonie **Grammos** oddziały wolnych strzelców zaatakowały kolumnę składającą się z około 100 samochodów wojsk monarchistycznych i zniszczyły kilkanaście wozów.

PARYŻ — Agencja Elefteri Ellada donosi że mimo terroru rządu Sofulisa w wielu miastach Grecji wybuchają strajki. Ostatnio strajki odbyły się w **Atenach, Pireusie, Volos, Patrasie, Salonikach, i Kavalii, ogółem w ciągu ostatniego miesiąca strajkowało w Grecji około 400 tys. robotników.**

* * *

RZYM PAP. — Rozgłośnia Wolnej Grecji nadała w jednej ze swych ostatnich audycji artykuł sekretarza generalnego Greckiej Partii Komunistycznej Zachariadisa o ogólnej sytuacji w kraju.

Omawiając sytuację wojskową w wyniku walk w rejonach Grammos — Smolikas i Vitsi — Zachariadis podkreśla, że **wojska monarchistyczne poniosły jedną z największych klęsk od początku wojny.** Stanowi to nieodparty dowód, że **greckie koła demokratyczne prowadzą nieprzejednaną walkę przeciwko imperialistom amerykańskim i reżimowi Sofulisa.** Niesłychany terror i masowe egzekucje najlepszych synów narodu greckiego nie zastraszą prawdziwych bojowników o wolność.

Zachariadis stwierdza dalej, że nigdy warunki dla osiągnięcia zwycięstwa nie były tak pomyślne jak obecne.

Strajk generalny górników we Francji

PARYŻ PAP. — W poniedziałek rozpoczął się na terenie całej Francji wielki generalny strajk górników i pracowników kopalń, obejmujący 320 tysięcy osób. Strajk ten proklamowany przez CGT wywołał żywy niepokój czynników rządowych, które wszelkimi sposobami starały się nie dopuścić do tego wybuchu.

Pomimo usiłowań rządu, który zgromadził w zagłębiu Nord i Pas de Calais wojsko i policję, robotnicy zachowują spokój i strajk odbywa się w całkowitym porządku.

Słuszna walka górników francuskich wywołała ogromną sympatię ludności, mimo naprężonej sytuacji, wywołanej i sztucznie podsycanej przez oddziały wojskowe i policyjne. Ludność na każdym kroku manifestuje swą solidarność dla walczących górników.

Strajk wykazał całkowitą solidarność wszystkich robotników bez względu na przynależność partyjną i próby rozbicia jedności akcji podejmowane przez rząd Queuille — spaliły na panewce.

Obroty handlowe Polski z zagranicą

osiągnęły w pierwszym półroczu 1948 r. pół miliarda dolarów. Związek Radziecki i Czechosłowacja — na pierwszym miejscu naszych dostawców surowca

WARSZAWA PAP. — Podsekretariat stanu do spraw handlu zagranicznego opublikował dane statystyczne dotyczące obrotów handlowych Polski z zagranicą w ubiegłym półroczu 1948 roku.

Z danych tych wynika, iż *globalna suma naszych transakcji eksportowych w ub. półroczu wyniosła 222,9 mil. dolarów, importowych zaś 259,7 mil. dol.* W analogicznym okresie roku ub. wyeksportowaliśmy za 96,7 mil. dol. natomiast importowaliśmy za 108,4 mil. dol. — a więc po stronie eksportu *obroty nasze w ub. półroczu wzrosły o 126,2 mil. dol., zaś po stronie importu — 152,3 mil. dolarów.*

Głównymi artykułami eksportowanymi w omawianym okresie tj. styczeń — czerwiec br. były: węgiel, cyna, blacha, cement, tkaniny bawełniane i wełniane, bekony, żelazo, wyroby żelazne, jaja, cukier, biel cynkowa. Artykuły te stanowiły 80 proc. ogólnej wartości naszego eksportu.

W przywozie ok. 60 proc. ogólnej wartości artykułów importowanych stanowiły: *bawełna, wełna, szmaty, skóry, ruda żelazna, maszyny tytoń, miedź, celuloza.*

Czołowym naszym dostawcą w pierwszym półroczu br. był Związek Radziecki, skąd importowaliśmy artykuły ogólnej wartości 75 *mil. dol.* (w analogicznym okresie r. ub. 27,1 mil. dol.), *eksportowaliśmy do ZSRR na 37,6 mil. dol.* (wobec 37,1 mil. dol. w analogicznym okresie r. ub.). Drugie miejsce wśród naszych dostawców zajmuje Czechosłowacja.

PZPB Nr 4 WYKONAŁY ROCZNY PLAN!

Jak się dowiadujemy Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 4 w Łodzi wykonały w tkalni plan roczny już w dniu 2 października roku bieżącego.

Wykonanie rocznego planu wytwórczego w ciągu dziewięciu miesięcy uznać należy za olbrzymie zwycięstwo załogi tkalni.

Sukces ten winien stać się bodźcem do dalszej pracy dla wszystkich fabryk łódzkich i dla całej klasy robotniczej Łodzi.

Cios dla dyplomacji atomowej!

Prowodyrzy bloku anglo-amerykańskiego zaskoczeni jasną propozycją Związku Radzieckiego w sprawie zakazu broni atomowej

MOSKWA PAP. — „Prawda" zamieściła korespondencję swego specjalnego wysłannika w Paryżu, Żukowa, pt. *„Cios dla dyplomacji atomowej"*.

Po przemówieniu Wyszyńskiego w komisji politycznej ONZ w sprawie zakazu broni atomowej i kontroli nad energią atomową — pisze Żukow — w gwarnych kuluarach pałacu Chaillot twierdzono, że delgaci amerykańscy są niezadowoleni z tego powodu, iż domagali się, by sprawozdanie komisji atomowej zostało rozpatrzone jako pierwszy punkt porządku dziennego. *Marshall i jego koledzy, jak to zdarzało się już niejednokrotnie, popełnili poważny błąd, nie doceniając siły i możliwości dyplomacji radzieckiej.* Wszystko wskazywało na to, iż przypuszczali oni, że obejmą rolę prokuratorów, podczas gdy „mniejszość" znajdzie się na ławie oskarżonych. W rzeczywistości jednak stało się wręcz odwrotnie. Delegacja radziecka operując faktami i dokumentami, zdemaskowała w całej pełni niewybredną grę polityczną tych wszystkich, którzy usiłują wykorzystać bombę atomową dla szantażu i presji politycznej.

Przemawiając w komisji politycznej, Wyszyński postawił pod pręgierz „Tartufe'ów atomowych", którzy ględząc o kontroli nad energią atomową i roniąc łzy z powodu strasznego losu, grożącego ofiarom ewentualnej wojny atomowej, produkują jednocześnie śmiercionośne bomby, gromadzą ich zapasy i czynią wszystko, aby zachować możność korzystania z broni atomowej.

Publikując dokumenty, a zwłaszcza najważniejsze tezy planu amerykańskiego, który dotychczas nie był w dostatecznym stopniu znany opinii publicznej państw zachodnich, delegacja radziecka dowodnie wykazała, *czym byłby w rzeczywistości ten „międzynarodowy organ" gdyby został utworzony według wzorów amerykańskich.*

Delegacja radziecka dowiodła tym samym ponownie, że gotowa jest dojść do porozumienia, a jednocześnie wytrąciła ostatni atut z rąk swych przeciwników, którzy usiłowali zakwestionować szczerość Związku Radzieckiego, domagającego się z pełnym uzasadnieniem, aby naprzód zostało zawarte porozumienie w sprawie zakazu broni atomowej.

Prowodyrzy bloku anglo - amerykańskiego — konkluduje Żukow — którzy ze wszech sił sprzeciwiali się osiągnięciu uzgodnionej decyzji, jaka doprowadziłaby do zakazu broni atomowej, *zostali wyraźnie zaskoczeni nową propozycją radziecką. Nie będziemy zgadywać, jak się oni do niej ustosunkują, ale jedno jest jasne — pisze Żukow — jeśli odrzucą również i tę propozycję, zdemaskują się bez reszty.*

Franco stawia „warunki"

PARYŻ PAP — Madrycki korespondent paryskiego wydania „Daily Mail" donosi, że Franco postawił następujące warunki wzamian za przystąpienie do bloku zachodniego: 1) przyjęcie Hiszpanii frankistowskiej do ONZ, 2) objęcie Hiszpanii planem Marshalla 3) przywrócenie normalnych stosunków dyplomatycznych między Hiszpanią i państwami zachodnimi.

Rząd Queuille'a rujnuje gospodarkę Francji

Przemówienie Maurice Thoreza na wielkim wiecu w Avignonie

PARYŻ PAP. — Sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej, Maurice Thorez, wygłosił w Avignonie przemówienie wobec 15 tys. osób.

„Powodem wzrastającej nędzy ludu francuskiego — oświadczył Thorez — *jest egoizm tych samych kół reakcyjnych*, które dla utrzymania swoich przywilejów stawiały wczoraj na Hitlera, a dziś stawiają na miliarderów amerykańskich. Kapitaliści chcą, aby masy pracujące poniosły wszystkie ciężary wynikające z ostatniej wojny. Nie dosyć na tym! Kapitaliści chcą przerzucić na barki narodu francuskiego ciężar wydatków na zbrojenia, które prowadzą na rozkaz imperialistów amerykańskich. Zbrojenia te kosztują 450 miliardów franków rocznie, co stanowi prawie połowę budżetu. *Oto wytłumaczenie naszych trudności gospodarczych. To właśnie jest głównym powodem stałego pogarszania się sytuacji mas pracujących".*

Podkreśliwszy w dalszym ciągu, że *rząd francuski zrezygnował z odszkodowań niemieckich,* umacniając w ten sposób pozycję finansową magnatów Ruhry, Thorez wymienił dowody agresywnej, imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych w Europie zachodniej, przymierze brukselskie, uchwały londyńskie oraz tworzenie w chwili obecnej wspólnego sztabu państw zachodnich.

Nawiązując do spraw Berlina Thorez napiętnował rolę Stanów Zjednoczonych oraz Francji i Wielkiej Brytanii.

„Rządy państw zachodnich — powiedział Thorez — chcą traktować problem berliński w oderwaniu od całości problemu niemieckiego. Usiłują one utworzyć w Niemczech zachodnich bazę wypadową dla swych agresywnych projektów.

Omawiając politykę, jaką powinien prowadzić rząd prawdziwie demokratyczny Thorez wymienił: *1) poparcie propozycji Wallace'a* w sprawie pomocy amerykańskiej, *2) obrona praw Francji do odszkodowań,* 3) rozwój stosunków handlowych ze wszystkimi krajami, 4) wstrzymanie działań wojennych w Vietnamie, 5) zmniejszenie o 200 miliardów franków wydatków wojskowych, 6) opodatkowanie kapitalistów, 7) zagwarantowanie wolności ruchu zawodowego.

W zakończeniu Maurice Thorez stwierdził, że cały naród francuski popiera pokojowe propozycje uczynione przez delegację radziecką na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych.

Zamach na życie premiera Zapotockiego

organizowali reakcjoniści czescy

PRAGA PAP. — Ogłoszono tu oficjalny komunikat, stwierdzający, że **udaremniony został spisek przeciwko premierowi Czechosłowacji — Zapotocky'emu.**

W spisek zamieszane były elementy z tzw. katolickiej partii ludowej, które pozostawały w kontakcie z zagranicą. Prasa wymienia jako uczestników spisku 2 księży z Moraw.

Komunikat o posiedzeniu Plenum WK PPS

Dnia 3 października 1948 r. odbyło się posiedzenie Plenum Wojewódzkiego Komitetu PPS w Łodzi, poświęcone omówieniu uchwał Rady Naczelnej PPS, oraz realizacji bieżących zadań Partii w okresie przed zjednoczeniem polskiego ruchu robotniczego.

Plenum WKPPS po wysłuchaniu referatu polityczno-organizacyjnego I Sekretarza WK tow. Wincentego Stawińskiego przeprowadziło obszerną dyskusję. W krytycznych i samokrytycznych wypowiedziach członkowie Plenum poddali ocenie działalność łódzkiej organizacji PPS ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia walki ze szkodnictwem politycznym, prawicowością i oportunizmem oraz walki o właściwy klasowy skład Partii.

Plenum WKPPS stwierdziło, iż łódzka organizacja partyjna wita z radością uchwały Rady Naczelnej PPS i realizując ich wskazania podejmie akcję zdecydowanego i bezkompromisowego oczyszczenia swoich szeregów z prawicowców i szkodników politycznych oraz elementów wrogich klasowo.

Plenum WKPPS przyjęło do zatwierdzającej wiadomości przedstawioną przez Prezydium listę osób, które za działalność swoją szkodliwą dla klasy robotniczej i sprawy jej zjednoczenia powinny zostać usunięte z szeregów Polskiej Partii Socjalistycznej.

Plenum WKPPS stwierdziło, że Wojewódzki Aktyw PPS, który odbyć się ma dnia 6 bm. w Łodzi powinien stać się terenem ostrej, bezkompromisowej rozprawy z tymi wszystkimi tendencjami, które wyrządzają szkodę sprawie jedności polskiego ruchu robotniczego, działającego w myśl wskazań ideologii marksizmu-leninizmu, w oparciu o najlepsze rewolucyjne tradycje polskiego proletariatu i w związku z doświadczeniem międzynarodowego ruchu robotniczego.

Plenum WKPPS stwierdziło, że tylko ostra i zdecydowana krytyka i samokrytyka połączona z konsekwentnym wyciągnięciem wniosków organizacyjnych prowadzić może do całkowitego przezwyciężenia błędów i przygotowania mas partyjnych do wejścia w okres zjednoczenia klasy robotniczej.

Konferencja Bevina z Cadoganem

PARYŻ PAP. — Minister Bevin odbył w poniedziałek rano konferencję z brytyjskim przedstawicielem w Radzie Bezpieczeństwa Cadoganem w związku z notą rządu radzieckiego w sprawie Niemiec, proponującą wznowienie rozmów czterech mocarstw.

Nadchodzą przymrozki

WARSZAWA PAP. Zachmurzenie zmienne z miejscowymi przelotnymi deszczami. Nocą miejscami temperatura w pobliżu lub nieco powyżej zera. W ciągu dnia od plus 8 stopni na północy do plus 15 stopni na południu kraju.

Proces „cagoulardów" we Francji

PARYŻ PAP. — Przed trybunałem Sekwany rozpoczął się proces 60-iu członków tajnej organizacji prawicowej popieranej przez Petaina i hitlerowców, znanej pod nazwą „Cagoule" którzy podczas okupacji czynnie współpracowali z Niemcami, denuncjując patriotów, żydów i grabiąc ich mienie. Przewodniczący organizacji Delouzie otrzymywał miesięcznie od Niemców 300.000 franków, które pochodziły z kontrybucji wojskowych, nakładanych przez Niemców na Francuzów.

Bunt floty peruwiańskiej

NOWY JORK PAP. — Według doniesień radiowych, marynarze peruwiańscy wszczęli bunt na okrętach wojennych, stacjonowanych w Limie. Bunt został opanowany przez wojska rządowe.

„Rada generalna" volksdeutschów

organizuje się w Austrii

WIEDEŃ PAP. — W Linzu powstała 10-osobowa „rada generalna", reprezentująca 350 tysięcy volksdeutschów, pochodzących z różnych krajów i zgromadzonych na terytorium austriackim. Przewodniczącym tej organizacji został Hans Wagner, b. poseł do parlamentu czechosłowackiego i b. przewodniczący ligi chłopskiej.

Rada omówi przede wszystkim sprawę uregulowania sytuacji Volksdeutschów w Austrii.

Jak słychać, austriackie ministerstwo spraw wewnętrznych ustosunkowało się przychylnie do projektu naturalizacji Volksdeutschów.

Rozkład SFIO

PARYŻ PAP. — Członek komisji administracyjnej SFIO departamentu Gironde, Andre Langril wystąpił z francuskiej partii socjalistycznej, potępiając politykę przywódców socjalistycznych.

Langril zwrócił się do członków SFIO z apelem zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych, celem zagrodzenia drogi faszyzmowi.

Jerzy Korwin 47

Zabójstwo Waldemara Glücka

— Pan nie rozumie tego wszystkiego! — Wykrzyknęła na to Jełowicka — Byłyśmy w biedzie, mam pracę tylko w okresie wiosny i jesieni. Zawsze najtrudniej jest nam w zimie. Krystka nie chciała stracić swej posady i tak się właściwie zaczęło, ale mówił, że się z nią ożeni, mówił to kilka razy!

W jej głosie drżała wyraźnie nuta głębokiego zawodu. Słuchając tych gwałtownych słów zrozpaczonej kobiety wyobrażał sobie, co mogła czuć Krystyna Jełowicka, gdy opuścił ją również Andrzej Wierucki. Kto ją i to podstępnie skrzywdził najwięcej? Dyrektor Glueck. Kogo mogła znienawidzieć aż do chęci mordu? Dyrektora Glueka. Sierżant Hennert widział zupełnie wyraźnie: w lekko rozchylonych drzwiach stanęła właśnie ona, Glueck nie dziwił się tej wizycie, mało to razy przychodziła do niego o tej porze, wstał i tylko ręką dawał jej znaki, aby wycofała się do korytarza. Po co miałby ją zauważyć Andrzej Wierucki, gdyby zaalarmowana służba schwytała go na schodach i sprowadziła go do gabinetu. Nie usłuchała jego wezwania, wyjęła rewolwer i strzeliła pośpiesznie i niewprawnie, jak to widać było od razu i jak stwierdziła zresztą ekspertyza lekarska.

Kiedy podała jednak Glueckowi cardiabellum? Mogła uczynić to w południe, gdy dyrektor pił herbatę, wiedziała, że trucizna ta nie działa zbyt szybko i śmierć nie mogła nastąpić w czasie pobytu jej w pracy. Czekająca ją rozmowa z Andrzejem odsunęła na jakiś czas z jej pamięci dyrektora, ale po jej gwałtownym zakończeniu zapragnęła wiedzieć, co dzieje się w fabryce. Poszła pewnie przez jej biura i ze zdumieniem stwierdziła, że postać Gluecka widoczna jest wyraźnie w oknach gabinetu. Czyżby trucizna nie działała? Wtedy postanowiła Gluecka zabić inaczej. To było bardzo prawdopodobne, po rozstaniu z narzeczonym miotała nią rozpacz. W takim stanie zjawiają się zawsze najbardziej szalone pomysły.

— Czy na długo wychodziła wczoraj pani córka na miasto po kłótni z narzeczonym?

Specjalnie pytał w ten sposób, aby uniknąć zaprzeczenia, które otrzymałby napewno, gdyby zapytał, czy w ogóle wychodziła z mieszkania. Jełowicka podniosła na to głowę, pochyloną do tej pory nad robotą i spojrzała na Hennerta w najzupełniejszym zdumieniu. Rozumiała, że pytanie było swego rodzaju zaskoczeniem, ale najmniejszego nie miała pojęcia, co miało wyjaśnić.

— Płakałyśmy wczoraj cały wieczór nie wychodząc nigdzie. Pan nie rozumie? Taka klęska!

W tej odpowiedzi nie było kłamstwa, ale Hennert jeszcze raz spróbował szczęścia.

— Pani Krystyna otruła wczoraj dyrektora cardiabellum, a gdy sądziła, że trucizna nie działa, poszła go wczoraj wieczorem zastrzelić. Dziś ukrywa się już przed nami, ale ją i tak znajdziemy.

— Nie ! Nie! krzyknęła na to histerycznie Jełowicka — Pan się myli! Krystyna była wczoraj cały wieczór w domu i nigdzie nie wychodziła, dziś zaś poszła na operację.

— Nie wiem tego dokładnie.

Gdy Jełowicka skończyła mówić, Hennert zrozumiał, że to nie on będzie triumfować w prowadzonym śledztwie. Triumfatorem będzie Nosek, ubiegł go o całą prawie godzinę! — Pomyślał z żalem, ale konieczność działania nie tylko nie opuściła go, ale przeciwnie wzmogła się jeszcze bardziej. Gwałtownie poderwał się ku drzwiom ledwie zdążywszy wybąknąć pod nosem kilka słów pożegnania.

W bramie domu rozwinęła się w międzyczasie głośna kłótnia. Jakaś rozczochrana kobieta stała w wejściu na schody i wrzeszczała:

— Jaka cholera was tu przyniosła! Nie możecie to gdzieindziej plotkować, tylko akurat przed moimi drzwiami.

— Patrzcie no, jak to stara wiarusnica gwaru nagle nie lubi! — Odkrzyknęła jej jakaś inna kobieta z licznej grupy stojącej opodal.

— Możecie najwyżej pocałować mnie, ot tu!

Sukni wprawdzie do góry nie uniosła, ale wypięła się dość niedwuznacznie, tak że widzom nic nie zostawiła na domysły.

Hennert przepchnąwszy się przez te nieprzyjemne zbiegowisko coraz bardziej pojmował swój błąd i jednocześnie podziwiał Noska. W środowisku Krystyny Jełowickiej nie było mowy o zdobyciu cardiabellum. Rozwiązania sprawy należało powtórnie zacząć szukać od gabinetu Waldemara Glücka, niestety, w godzinę po sędzim Nosku.

IX.

Gdy major Bezprym usłyszał, że w sprawę zaginięcia osób wmieszany jest prawdopodobnie konsul Darre, nie wiele miał nadziei na jej pomyślne rozwiązanie. Konsul cieszył się poparciem wielu wpływowych osobistości i, co uderzało kadego w kontrwywiadzie, zupełnie bezkarnie poruszał się po całym kraju zbierając bardzo drobiazgowe informacje o jego sytuacji gospodarczej, kulturalnej i politycznej. Major znał konsula dobrze, bo gdy tylko rozpoczęły się niepokoje strajkowe w Łodzi, często dawało się widzieć jego charakterystyczną sylwetkę na ulicy Piotrkowskiej przed Grand Hotelem, gdzie zwykle w czasie pobytu w tym mieście zamieszkiwał. Czego mógł szukać tutaj? — Zastanawiał się Bezprym często, ale na jego wyraźne pytanie, skierowane do Warszawy, odpowiedziano mu, że nie powinien się osobą konsula zajmować w ogóle, nie działa on bowiem na szkodę państwa. Major miał wprawdzie inne o jego działalności przekonanie, ale oficjalnie nic nie mógł w tej sprawie przedsiębrać i musiał zadowolić się jedynie rozciągnięciem nad konsulem bardzo dyskretnej obserwacji. Odniósł wtedy wrażenie, że Darre likwiduje wszystkie swoje interesy w kraju i szykuje się do wyjazdu. Wskazywały na to pewne gorączkowe transakcje finansowe, liczne napomknięcia samego konsula i właśnie ostatnia afera z karabinem, inżyniera Szymczyka. Wykraczała już ona znacznie ponad możliwości dotychczasowej bezkarności, gwarantowanej nieznaną bliżej protekcją poważnych czynników państwowych. Darre musiał wiedzieć, że tego rodzaju sprawa nie da się zbyt długo utrzymać w tajemnicy i jeśli mimo to ryzykował tak wiele, liczył się niewątpliwie z opuszczeniem swej placówki. Inaczej nie posunąłby się aż do porywania i przetrzymywania ludzi.

(D. c. n.)

Śladem naszych artykułów

Młyn „Gierut"

został przekazany spółdzielni

W związku ze wzmianką o młynie „Gierut" koło Wolborza zamieszczonej w numerze 262 Głosu Chłopskiego otrzymaliśmy od Urzędu Wojewódzkiego Dział Rolnictwa i Reform Rolnych wyjaśnienie, w którym czytamy m. in.

Urząd Wojewódzki reprezentując Państwowy Fundusz ziemi, jest właścicielem wszystkich obiektów przejętych na rzecz Reformy Rolnej. Przejęte majątki na skutek zarządzeń Ministerstwa są przekazywane do administracji różnym instytucjom.

Młyn „Gierut" przekazany został spowrotem Funduszowi Ziemi dlatego, że część urządzeń młyna jest prywatną własnością, stwierdzoną prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Urząd Wojewódzki honorując wyrok sądu musiał sprawę należycie rozpatrzyć aby przez nieoględne jej załatwienie nie zmarnować warsztatu pracy.

W dniu 17 września 1948 skierował do Zarządu Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Wolborzu pismo, w którym zawiadomił o zgodzie przekazania młyna wyżej wymienionej spółdzielni.

Bez krytyki i samokrytyki praca nie pójdzie naprzód

Zarządy spółdzielń, kół Z.S.Ch. i Komitety Folwarczne winny omawiać swe błędy po to, aby je naprawić. — W Krześlowie krytyki nie lubią

Jest oczywistą prawdą, że bez krytyki nie może być postępu. Nie można doskonalić swojej pracy o ile nie pozna się dokładnie dotychczasowych błędów. Partia marksistowska wielki nacisk kładzie na przeprowadzenie krytyki i samokrytyki. Najlepszym tego dowodem były uchwały Plenum sierpniowo-wrześniowego PPR.

Zobaczymy jednak jak krytyka i samokrytyka przeprowadzana jest na odcinku gospodarczym na niższych szczeblach. Nie wiele jest spółdzielń gminnych, kół samopomocy, partyjnych organizacji wiejskich, komitetów folwarcznych, gdzie by na zebraniach poddawano krytyce i samokrytyce działalność poszczególnych funkcjonariuszy i pr acowników. W chwili, gdy ktoś chce przeprowadzić krytykę działalności, dajmy na to obywatela X, to ten uważa się osobiście dotknięty mimo, że sam sobie zdaje sprawę z pewnych niedociągnięć w swojej pracy. Fałszywa duma nakazuje mu jednak bronić swojego stanowiska i obrażać się na jakiekolwiek próby krytyki. Naturalnie o samokrytyce pana X mowy nie ma. I to jest bardzo złe. Trzeba zrozumieć swe błędy po to, by je naprawić.

Ale wróćmy do przykładów z życia. Nasz sprawozdawca zwiedził majątek Krześlów i napisał artykulik p. t. „W majątku Krześlów nie wszystko jest w porządku". Stwierdził, że na gospodarkę nie można narzekać, że żniwa przyniosły bardzo dobre urodzaje, ale są pewne niedociągnięcia administracji jeżeli chodzi o zapewnienie robotnikom odpowiednich warunków bytowych oraz na zupełny brak pracy świetlicowej. Poza tym napisał, że remont gorzelni nie zostanie prawdopodobnie w terminie ukończony, a w sadzie są wiśnie, które jakoby potajemnie wydzierżawiono.

W odpowiedzi na ten artykuł otrzymaliśmy sprostowanie od kierownictwa majątku. Zdawało by się, że w majątku Krześlów wszystko jest w porządku. Ale Redakcja uważa za stosowne wszystko sprawdzać i to kilkakrotnie i do Krześlowa wyjechał z przedstawicielem Zarządu Okręgowego PNZ nasz przedstawiciel. I oto co stwierdziliśmy na miejscu: rzeczywiście część mieszkań pracowników jest już wyremontowana, druga część w remoncie. Remont gorzelni zostanie prawdopodobnie ukończony w terminie. Stan świetlicy natomiast jest bardzo zły i winna ona być jednak przeniesiona do bardziej na ten cel odpowiadającego lokalu, bowiem mieści się w jednej, ciemnej, nigdy nie otwieranej izbie (a nie jak twierdzi kierownictwo majątku w swoim sprostowaniu „w dwóch ładnych izbach"). Studnia jest odległa o kilka set metrów od mieszkań robotników, a woda w tak zwanym drenie, której używają robotnicy, jest poważnie zanieczyszczona. Co do wiśni to okazało się, że chodzi tu o czereśnie, które podobno zostały dwa razy wydzierżawione, ale o tej pierwszej dzierżawie niestety mało kto wiedział.

Fakt jest faktem, że nasz krytykujący artykulik spowodował, że remont gorzelni i remont mieszkań został przyśpieszony, że administrator zespołu obiecał zająć się budową studni i przeniesieniem świetlicy do lepszego lokalu i jej uruchomieniem. Krytyka była potrzebna.

Ale bardzo źle jest, że Komitet Folwarczny, że koło partyjne krytyki tej nie przeprowadza na swoich zebraniach. Wydaje się jednak, że w kierownictwie zespołu są ludzie nie znoszący krytyki i nie umiejący przeprowadzić samokrytyki. Muszą się jednak tego nauczyć, zapatrzeni bowiem w niektóre swoje osiągnięcia nie widzą błędów, nie potrafią ich naprawić i w ten sposób stać będą na jednym miejscu. A stać — to znaczy cofać się. A masy ludowe idą naprzód i kto w tym marszu nie nadąży — odpadnie.

K. J. ZALEYSKI

Jak bogacą się bogacze

Przez wyzysk i oszustwo do majątku

Jak to się dzieje w gminie Pianów w powiecie koneckim

Często, gdy będąc w terenie ,mam okazję porozmawiać z tak zwanymi bogatszymi gospodarzami, słyszę za każdym razem to samo, że na wsi nie ma bogatych, ani ubogich są tylko pracowici i oszczędni chłopi, którym tym samym dobrze się powodzi i lenie - hultaje i pijacy, którym rzecz jasna się powodzi źle.

Minister Minc w swym przemówieniu we wrześniu bieżącym roku przypomniał, że tak samo ongiś mówili fabrykanci w mieście. Mianowicie, że doszli oni do swych majątków tylko pracowitością i oszczędnością podczas gdy zwykły robotnik - biedak to prożniak, który przepija swoje zarobki.

To samo chcą w tej chwili zrobić bogacze na wsi, gdy walka klasowa nabiera na ostrości. Mianowicie nie tylko, że bogacą się kosztem biedniaka, ale jeszcze chcą mu odebrać jego dobre imię i przykleić mu miano próżniaka czy też pijaka.

Wiemy, że tylko przez wyzysk i oszustwo wzbogacili się bogacze. Ale by nie być gołosłownym sięgnijmy po fakty. Ot chociażby gmina Pianów powiatu Koneckiego. Ob. Szałański Augustyn ma 20 mórg ziemi i winien płacić FOR. Ale ów pan poradził sobie w ten sposób, że podzielił ziemię i zapisał połowę na córkę, której zupełnie we wsi nie ma, a gospodarka rzecz jasna jest jedna. Znowu Piec Józef ma 28 mórg ziemi, również podzielił ziemię, zapisując połowę córce mimo, że mieszkają razem i wspólnie ziemię uprawiają. Tenże wspomniany Piec zatrudnia 14-to letniego chłopca — Piotrowskiego — a ile mu płaci nietrudno się domyśleć. Nic więc dziwnego, że może wyposażyć córkę 600 tysiącami złotych.

W tejże samej gminie mieszka młynarz Domagała Antoni, który zatrudnia czterech parobków, ile im płaci, Bóg raczy wiedzieć, o ubezpieczeniu też nie ma mowy. Posiada on również młocarnię, którą wypożycza za 1600 zł na godzinę. Albo taki Wnuk Antoni, który ma 18 mórg i posiada młocarnię, którą równie wypożycza.

Z tej jednej tylko gminy przykładów przytoczyć można bez liku, ale te chyba starczą by zrozumieć, że nie o próżniactwo czy hultajstwo chodzi, ale o to czy ktoś wyzyskuje niemiłosiernie swego sąsiada czy nie. Jeśli jeden gospodarz, wykorzystując swoją pozycję, „pożycza" sąsiadowi maszynę, konia, zboże siewne, czy coś innego i bierze lichwiarskie procenty to oczywiste, że się bogaci i tylko zresztą w ten sposób może dojść do wielkiego majątku.

Albo weźmy inny przykład: w tejże gminie mieszka obywatel Piotrowski, który ma zaledwie 6 mórg ziemi, bieda u niego aż piszczy, jego to właśnie syn pracuje mimo, że ma dopiero niecałe 14 lat jako „parobek" u Pieca. Nie posiada ani sprzężaju, ani narzędzi, dosłownie nic. Musi więc ciągle pożyczać i doszło do tego, że jego sąsiad Sosnowski za te wszystkie usługi, które mu wspaniałomyślnie wyświadcza (pożycza konia, narzędzia i ziarno siewne) uprawia wspólnie z nim ten spłacheć ziemi, a plonami dzielą się na połowę. Proszę — co za „współpraca". I jaki jaskrawy przykład wyzysku.

Oto tak wygląda sprawa biednych i bogatych, — kto wykorzystuje swojego sąsiada bogaci się.

Na marginesie jednak tejże sprawy warto zauważyć, że i Gminna Rada Narodowa niewiele warta jest jeżeli w gminie Pianów nie pomaga się takiemu gospodarzowi jak Piotrowski, przecież jest chyba ustawa o pomocy sąsiedzkiej, a wy panowie radni pozwalacie go po „sąsiedzku" odzierać ze skóry. Właśnie biednemu i średniemu rolnikowi winny Rady Narodowe udzielać pomocy jak najdalej idącej. (jś).



KISZONKA SMAKUJE

Jak na zdjęciu widzimy Krasula w pełni docenia smak dobrze sporządzonej kiszonki.

Ceny zwierząt rzeźnych

Na targowisku zwierząt rzeźnych w Łodzi notowano ostatnio następujące ceny: za 1 kg żywej wagi: KROWY — I klasa dobrze opasione — 123 — 133, III klasa średnio opasione — 110 — 120, III kl. mało opasione 80 — 105, BYCZKI I kl. opasione 122—134, II kl. mało opasione 108—120, CIELĘTA ekstra 155 — 160, I kl. pełnomięsiste 135 — 150, ŚWINIE — słoninowe powyżej 150 kg wagi żywej 240—245, poniżej 150 kg 232—239, mięsnosłoninowe — powyżej 130 kg 225—230, poniżej 130 kg — 220—222, mięsne powyżej 80 kg 215. OWCE — młode skopy i maciorki — I kl. małomięsiste 140—160, II kl. małomięsiste 115—135.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Kiszenie pasz dobrze się opłaca

Starym, bodajże najstarszym sposobem konserwacji pasz na dłuższy okres, było suszenie czyli produkowanie siana. Nie wszystkie jednak rośliny dadzą się wysuszyć. U jednych okres dojrzewania i sprzętu wypada na późną jesień, wtedy, kiedy warunki cieplne, słoneczne i wilgotnościowe nie pozwalają na wysuszenie, a sprzyjają gniciu. Tak jest np. z poplonami pożniwnymi, lub trzecim pokosem traw. U drugich sam materiał nie nadaje się na wysuszenie np. chwasty lub liście buraczane.

W takich warunkach pozostaje tylko kiszenie lub przeznaczenie materiału na zgnicie jako kompostu. A przecież szkoda przeznaczyć np. liście buraczane na kompost, zawierają one bowiem oprócz dużej ilości wody także cenne składniki pokarmowe. Można je wykorzystać jako pokarm dla krów w ciągu długiego okresu zimowego. Przez kiszenie pasz uniezależniamy się od pogody, czynnika, na który człowiek nie ma wpływu.

Z suszeniem pasz połączony jest proces kruszenia. Na łące prócz traw rosną także rośliny motylkowe, bardzo cenne ze względu na zawartość białka, tego podstawowego materiału do budowy ciała zwierzęcego. Przy procesie suszenia liście motylkowych, jako część najdelikatniejsza, ale zarazem najwartościowsza wykruszają się i pozostają na łące. Do siana dostaje się tylko znikoma ich część.

Przy wysychaniu traw, rośliny oddychają tak, jak ludzie lub zwierzęta. Oddychanie to polega na procesie spalania z tą tylko różnicą, że odbywa się ono w niskiej temperaturze. Oczywiście przez oddychanie część pokarmu ginie bezpowrotnie, gdyż produktem spalania jest tutaj gaz, dwutlenek węgla, który ucieka w powietrze. Straty więc są duże.

Prawie nigdy nie da się wysuszyć siana bez tego, aby nie spadł deszcz. Woda opadowa dostaje się do suszacych się łodyg, rozpuszcza tam niektóre składniki, które mogłyby służyć za pokarm i zabiera je w swej wędrówce. Przez to obniża się wartość siana.

Aby rolnik mógł skosić jakiś użytek zielony na siano, musi czekać do tego momentu, kiedy rośliny dostatecznie wyrosną i dojrzeją. Wtedy jednak w roślinach tych część łatwo przyswajalnych składników pokarmowych przechodzi w włókno, które jest naczęściej niestrawne i bezużyteczne. Natomiast trawa, nie nadająca się jeszcze na siano, posiada mniej tego włókna, a więcej białka, o którym już wspomnieliśmy; jest przeto wartościowsza. Taką trawę można właśnie kisić.

Wszystkim prawdopodobnie jest wiadomo że zielone części roślin, owoce i nasiona zawierają pewne substancje, zwane witaminami, które choć znajdują się tam w bardzo małych ilościach, to jednak są konieczne do życia zwierząt. Przez suszenie część tych witamin ginie i rolnik karmiąc sianem zwierzęta naraża je na chorobę, powstającą z braku witamin, zwaną awitaminozą. Przy kiszeniu witaminy pozostają nietknięte.

Mówiliśmy dotąd o sianie. Zwróćmy następnie uwagę na ziemniaki. Wiadomą jest rzeczą, że ze 100 kg. ziemniaków wsypanych do piwnicy czy kopca nie otrzymamy wiosną tej ilości, a grubo mniej, zależnie od temperatury, oświetlenia i wilgotności miejsca, w którym były ziemniaki przechowywane. Ilość ta wahać się będzie od 70 do 85 kg. Wchodzi tu w grę oddychanie ziemniaków. Dobrze wiedzą o tym rolnicy duńscy i postępują odpowiednio: masowo **parują ziemniaki jesienią i kiszą je.**

Jak widzimy przez kiszenie uniknąć można bardzo wielu strat, powstałych przez oddychanie roślin, wykruszanie się ich delikatnych części, wypłukiwanie niektórych składników pokarmowych przez wodę opadową itp.

Kiszenie pasz uniezależnia nas od pogody i od pory roku. Pozwala nam zużytkować nawet chwasty, prawie zawsze bezużyteczne. Nadto jak wykazują doświadczenia, kiszonka, czyli pasza ukiszona, działa na organizm zwierzęcy niezwykle korzystnie. Nie dość, że dostarcza mu zimą zdrowy i bogaty pokarm, równowartościowy zielonkom, to jeszcze pobudza apetyt, ze względu na zawartość pewnej ilości kwasów organicznych, szczególnie kwasu mlekowego, takiego jak w kwaśnym mleku.

Przyjrzyjmy się teraz czy sama technika kiszenia jest trudna? Czy wszystkich tych dobrodziejstw nie trzeba okupywać nadmierną pracą, czy też wkładem dużego kapitału?

Proces kiszenia przebiega samorzutnie. Dokonują go maleńkie stworzonka przyjaciele rolnika, które on dobrze zna choćby z kiszenia ogórków, kapusty czy mleka. Są to bakterie kwasu mlekowego. Nie są one wymagające. Boją się tylko zimna i nadmiaru powietrza. Człowiek, idąc im na rękę, stara się stworzyć dla nich warunki jaknajdogodniejsze. A więc układa zieloną masę roślin ściśle, kroi ją na kawałki, udeptuje, aby wypędzić powietrze, całość chroni przez ujęcie w ściany i przykrycie wierzchu.

Można kisić zielonki albo w zwykłych dołach, albo nawet w stertach, jeśli są możliwości to w silosach glinianych lub betonowych, wreszcie przy większym nakładzie kapitału w specjalnych zbiornikach wieżowych. Zawsze jednak trzeba pamiętać o wymaganiach tych maleńkich przyjaciół rolnika bakterii.

Przeto trzeba tak postępować, aby ułatwić im żmudną pracę kiszenia.

Inż. mgr. E. Gorzelak

Nota ZSRR do państw zachodnich

(Dokończenie ze str. -ej)

chodnia (b) zostanie wycofana z obiegu w Berlinie.

Prócz tego premier J. Stalin wyraził usilnie życzenie, aby rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji odroczyły wykonanie uchwał londyńskich w sprawie utworzenia rządu zachodniej części Niemiec dopóki przedstawiciele ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie odbędą narady celem rozpatrzenia problemu Niemiec jako całości. Sprawa ta niejednokrotnie była również rozpatrywana podczas spotkań premiera J. Stalina i ministra spraw zagranicznych Mołotowa z przedstawicielami 3 mocarstw. W wyniku odbytych rozmów z przedstawicielami wspomnianych 3 mocarstw w Moskwie dnia 30 sierpnia **osiągnięto porozumienie co do następującej dyrektywy dla 4 naczelnych dowódców wojsk okupacyjnych w Berlinie:**

DYREKTYWY DLA CZTERECH GUBERNATORÓW

„Rządy Francji, Zjednoczonego Królestwa, Stanów Zjednoczonych i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich postanowiły iż następujące kroki zostaną podjęte jednocześnie pod warunkiem osiągnięcia porozumienia między 4 gubernatorami w Berlinie odnośnie ich praktycznej realizacji:

a) **zniesione zostaną wprowadzone ostatnio ograniczenia w zakresie służby łączności, transportu i handlu między Berlinem a strefami zachodnimi, jak również w zakresie przewozu ładunków do radzieckiej strefy Niemiec i z powrotem.**

b) **niemiecka marka strefy radzieckiej zostanie wprowadzona jako jedyna waluta dla Berlina, a zachodnia marka „b" zostanie wycofana z obiegu w Berlinie.**

W związku z powyższym poleca się Panu odbycie konsultacji z Pańskimi Kolegami, aby możliwie szybko wydać szczegółowe zarządzenia nieodzowne dla realizacji tych uchwał i zakomunikować Pańskiemu Rządowi najpóźniej 7 września wyniki waszych dyskusji, w tej liczbie również ścisłą datę realizacji postanowień przewidzianych w p. a) i b).

4 gubernatorzy opracują zarządzenia, związane z wprowadzeniem w Berlinie niemieckiej marki strefy radzieckiej. Zarządzenia dotyczące wymiany waluty oraz wprowadzenia i dalszego wykorzystywania w Berlinie niemieckiej marki strefy radzieckiej zapewnią:

a) wyłączenie wszelkiej dyskryminacji lub działań wymierzonych przeciwko posiadaczom marek zachodnich w związku z wymianą marek zachodnich wydanych w Berlinie. Marki „b" będą przyjmowane do wymiany na niemieckie marki strefy radzieckiej według parytetu 1:1.

b) jednakowe warunki odnośnie waluty i możliwości bankowych i kredytowych we wszystkich sektorach Berlina. Gubernatorom 4 mocarstw poleca się ustalenie wystarczających gwarancji dla zabezpieczenia tego, aby wprowadzenie w Berlinie marki radzieckiej nie spowodowało dezorganizacji obiegu pieniężnego lub nie podważyło wartości waluty radzieckiej strefy okupacyjnej,

c) zadawalniającą podstawę dla handlu między Berlinem a innymi państwami oraz zachodnimi strefami Niemiec. Zmiana tej uzgodnionej podstawy będzie mogła nastąpić jedynie w drodze porozumienia między 4 gubernatorami,

d) dostateczną ilość waluty dla celów budżetowych i jak najbardziej zniżonych wydatków okupacyjnych oraz zrównoważenie budżetu Berlina. Regulowanie obrotu pieniężnego w Berlinie należeć będzie do niemieckiego banku emisyjnego strefy radzieckiej za pośrednictwem istniejących obecnie instytucji kredytowych Berlina. Dla sprawowania kontroli nad praktyczną realizacją wspomnianych wyżej zarządzeń finansowych, związanych z prowadzeniem i obiegiem jednolitej waluty w Berlinie, zostanie powołana komisja finansowa, złożona z przedstawicieli 4 gubernatorów.

CO PRZEMILCZAJĄ NOTY PAŃSTW ZACHODNICH?

Nota USA, Wielkiej Brytanii i Francji z 26 września nie zawiera tekstu, przytoczonej wyżej uzgodnionej dyrektywy 4 rządów dla gubernatorów w Berlinie.

Jeśli chodzi o treść dyrektywy i wypowiedzi premiera Stalina, to w nocie 3 rządów podano je z dużymi zniekształceniami. Wystarczy wskazać na to, że w uzgodnionej dyrektywie 4 rządów, przesłanej gubernatorom w Berlinie, jak to wynika z jej tekstu, **ściśle ustalono funkcje kontrolne komisji finansowej 4 mocarstw odnośnie zarządzeń finansowych, związanych z wprowadzeniem i obiegiem jednolitej waluty w Berlinie, tj. niemieckiej marki radzieckiej.**

Dyrektywa stwierdza jasno, że czterostronnej kontroli finansowej podlegać będzie wprowadzenie i obieg jednolitej waluty w Berlinie, jednakże nigdzie nie wspomniano, iż dotyczyć to będzie również emisji wspomnianej waluty z uwagi na to, iż mogłoby to doprowadzić do ingerencji 3 mocarstw w sprawy regulowania obrotu pieniężnego w całej strefie radzieckiej.

Próba kontroli trzech państw nad gospodarką pieniężną strefy radzieckiej

Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że za emisję marki niemieckiej strefy radzieckiej nie może odpowiadać nikt inny prócz dowództwa radzieckiego, gdyż od ilości znajdujących się w obiegu pieniędzy, zależy całe życie gospodarcze strefy radzieckiej. Podobnie jak w strefach zachodnich emisja pieniędzy, wprowadzonych do obiegu, podlega całkowicie kontroli władz okupacyjnych tych stref, **emisja pieniędzy w strefie radzieckiej winna również pozostać pod kontrolą jedynie dowództwa radzieckiego.** Tymczasem w toku rokowań w Berlinie, dowódcy stref zachodnich domagali się wprowadzenia kontroli 3 mocarstw nad emisją pieniędzy w całej strefie radzieckiej i tym samym — narzucenia swej kontroli nad całym życiem gospodarczym strefy radzieckiej, **czego nie mogli zaakceptować przedstawiciele Związku Radzieckiego.**

Wbrew twierdzeniom noty 3 rządów z 26 września, tekst uzgodnionej dyrektywy dla 4 gubernatorów nie przewiduje kontroli 4 mocarstw nad emisją niemieckiej marki strefy radzieckiej specjalnie dla Berlina, podobnie jak nie zawierały wzmianki o niej wypowiedzi premiera Stalina w czasie wstępnego rozpatrywania tej dyrektywy.

Rząd radziecki odrzucił całkowicie tego rodzaju niesłuszne twierdzenia, które mają zamaskować fakt odżegnywania się rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji od uzgodnionej między 4 mocarstwami dyrektywy dla gubernatorów w Berlinie.

Próby przeciwstawienia stanowiska gubernatora radzieckiego w Berlinie stanowisku rządu radzieckiego, wyrażonemu w uzgodnionej między 4 rządami dyrektywie, zostały odrzucone przez rząd radziecki jeszcze w jego nocie z 18 września. Rząd radziecki ściśle przestrzegał uzgodnionej dyrektywy z 30 sierpnia, przewidującej jednoczesne zniesienie ograniczeń komunikacyjnych między Berlinem i strefami zachodnimi oraz wprowadzenie niemieckiej marki radzieckiej jako jedynej waluty w Berlinie przy równoczesnym rozciągnięciu kontroli 4 mocarstw nad wszystkimi wymienionymi w dyrektywie zarządzeniami finansowymi w Berlinie.

Ponieważ dyrektywa ta, pod względem walutowo-finansowym stwarza jednakową sytuację i jednakowe możliwości dla wszystkich 4 sektorów Berlina — **rząd radziecki uważa, iż dyrektywa ta stanowi zadowalniającą podstawę dla porozumienia między 4 mocarstwami.**

Jeśli chodzi o handel Berlina **ze strefami** zachodnimi i innymi krajami, to rząd radziecki, jak wiadomo, zaakceptował odpowiednie propozycje 3 rządów, wobec czego, w kwestii tej nie ma różnicy zdań.

Komunikacja stref zachodnich z Berlinem nie może być wykorzystywana dla nielegalnych operacji walutowych

Nieuzgodniona pozostała sprawa rozciągnięcia kontroli nad przewozem ładunków towarowych i pasażerskich drogą powietrzną między Berlinem a strefami zachodnimi. Wobec istnienia 2 różnych walut w zachodniej i wschodniej części Niemiec, jest rzeczą całkowicie jasną, iż dowództwo radzieckie musi posiadać **gwarancję, że komunikacja lotnicza nie będzie wykorzystywana dla nielegalnych operacji walutowych i handlowych.**

Przyznali to jednogłośnie w czasie spotkania z Mołotowem w dniu 18 września przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Przedstawiciel USA oświadczył przy tym: **„jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, iż rząd radziecki pragnie mieć pewne gwarancje przeciwko wykorzystywaniu komunikacji lotniczej dla nielegalnych transakcji walutowych i operacji czarno-rynkowych. Tego rodzaju zadowalniające gwarancje mogłyby być łatwo zapewnione".**

Jeśli rządy 3 mocarstw uznają to oświadczenie za słuszne to rząd radziecki uważa uregulowanie danej sprawy na płaszczyźnie, odpowiadającej wszystkim stronom, za zupełnie możliwe. Tak więc również i w tej kwestii można usunąć różnice zdań, jeśli istnieje dążenie do osiągnięcia porozumienia, które zadowoliłoby wszystkie 4 mocarstwa. Negocjacje w kwestii berlińskiej stwarzały możliwość osiągnięcia między 4 mocarstwami na zasadzie im odpowiadającej, gdyby rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie wysuwały takich pretensji, które nie dadzą się pogodzić z prawami ZSRR w radzieckiej strefie okupacji Niemiec.

Rozmowy uległy zerwaniu, mimo, iż rozbieżności były już nieznaczne, ponieważ rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji odmówiły wykonania uzgodnionej między 4 mocarstwami dyrektywy dla dowódców naczelnych.

Problem Niemiec jako całości

III. W toku rozmów między Stalinem i W. M. Mołotowem a przedstawicielami 3 mocarstw w Moskwie w sierpniu br. omawiano nie tylko problem Berlina, lecz i problem Niemiec jako całości. 27 sierpnia porozumiano się w sprawie następującego tekstu komunikatu, jaki miał być opublikowany po zakończeniu rozmów:

„4 rządy zgodziły się również na to, by prócz konferencji 4 dowódców naczelnych odbyły się w najbliższej przyszłości narady przedstawicieli 4 rządów w formie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych lub innych konferencji przedstawicieli 4 mocarstw dla omówienia:

1) wszelkich nieuregulowanych kwestii, dotyczących Berlina, i

2) wszelkich innych nieuregulowanych zagadnień, dotyczących Niemiec jako całości".

Nie uzgodniono jednak końcowej części tego komunikatu, która miała zawierać odpowiedź rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji na wyrażone przez rząd radziecki życzenie odroczenia wykonania uchwał londyńskich w sprawie utworzenia rządu zachodniej części Niemiec dopóty, dopóki przedstawiciele ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie będą się mogli spotkać dla omówienia sprawy Niemiec jako całości.

Rząd radziecki otrzymał przy tym zapewnienie przedstawicieli 3 mocarstw, że uchwały londyńskie nie wykluczają możliwości porozumienia między 4 rządami w sprawie stworzenia jednolitego rządu dla całych Niemiec.

Wszystko to wskazuje, że rządy 3 mocarstw nie mogły nie uznać istnienia ścisłego związku między sprawą Berlina a sprawą Niemiec jako całości. Oznacza to również, że rozstrzygnięcie problemu Niemiec ze sprawą Berlina łącznie powinno było opierać się na wykonaniu uzgodnionych między 4 mocarstwami decyzji, a przede wszystkim na wykonaniu porozumienia poczdamskiego i porozumienia 4 mocarstw o łącznej kontroli nad Niemcami.

Państwa zachodnie naruszyły porozumienie czterech mocarstw

Jako że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji dopuściły się jak najbardziej poważnego naruszenia porozumienia poczdamskiego i innych porozumień między 4 mocarstwami w sprawie Niemiec — one też ponoszą odpowiedzialność za sytuację, jaka wytworzyła się w Niemczech i w Berlinie. Wymienione 3 rządy zniszczyły mechanizm 4-stronnej kontroli w Niemczech i w Berlinie. Wyłączyły one całkowicie 3 zachodnie strefy Niemiec spod 4-stronnej kontroli, naruszając swe zobowiązania.

Tymczasem w Berlinie, który znajduje się w centrum strefy radzieckiej, 3 rządy dążą do zapewnienia sobie uprzywilejowanego stanowiska, żądając zachowania praw, opartych na tych samych 4-stronnych porozumieniach, które zdeptały i sprowadziły do zera

„Blokada Berlina" — fikcją

Fałszywa wrzawa, jaką wszczęły one wokół nieistniejącej „blokady Berlina", i naleganie na niezwłoczne zniesienie ograniczeń komunikacyjnych — mogą oznaczać jedynie dążenie do zachowania samowolnie wprowadzonej przez nie w Berlinie odrębnej waluty i do uzyskania wolnej ręki dla niekontrolowanego wywozu i wwozu towarów, w wyniku czego Berlin przekształciłby się w ośrodek spekulacji walutowej i towarowej, co z kolei musiałoby doprowadzić do dezorganizacji całego życia gospodarczego w strefie radzieckiej.

Porozumienie w sprawie zniesienia ograniczeń komunikacyjnych i równoczesnego wprowadzenia w Berlinie jednolitej waluty nie doszło do skutku wobec tego, **że dwa rządy nie zechciały porozumieć się w sprawie gwarancyj, koniecznych dla zapobieżenia dezorganizacji życia gospodarczego w strefie radzieckiej.**

Obecnie rządy te chcą zrzucić z siebie odpowiedzialność za zerwanie rozmów. Co więcej, pod pretekstem obrony swych praw w Berlinie, rądy USA, Wielkiej Brytanii i Francji dążą do tego, by faktycznie rządzić pod względem walutowo-finansowym w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec i w ten sposób pozbawić ZSRR należnych mu praw również w tej części Niemiec, a ostatecznie wyprzeć stamtąd ZSRR.

ABSURDALNE OSKARŻENIA

Po zerwaniu rozmów, rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji uciekają się do wszelkiego rodzaju gołosłownych i wręcz absurdalnych oskarżeń pod adresem ZSRR. Za pomocą noty z dnia 26 września rządy 3 mocarstw przyczyniają się usilnie do wzmożenia wrzawy wokół kwestii tzw. „blokady Berlina", jakkolwiek w rzeczywistości żadna „Blokada Berlina" nie istnieje.

Twierdzenia, jakoby Berlinowi groził głód i epidemie, są **całkowicie bezpodstawne i stanowią fałszywy chwyt propagandowy. Berlin posiada wystarczające zapasy żywności. Rząd radziecki przedsięwziął już kroki dla zaopatrzenia ludności Berlina we wszystkie konieczne artykuły. Nic również nie grozi zaopatrzeniu wojsk okupacyjnych.**

„Blokadą Berlina" nazywa się ograniczenia komunikacyjne, zastosowane przez dowództwo radzieckie w celu obrony interesów ludności i uchronienia życia gospodarczego strefy radzieckiej przed dezorganizacją i chaosem.

Te zarządzenia obronne są nieodzowne do czasu uregulowania kwestii wprowadzenia w Berlinie jednolitej waluty, co uznały również rządy trzech mocarstw. Wrzawa, jaką wszczęto wokół sprawy, potrzebna jest tym, którzy dążą do wzniecenia jak najsilniejszych uczuć niepokoju, obawy i histerii wojennej, nie zaś tym, którzy dążą do rzeczywistego uregulowania sytuacji w Berlinie.

Nota rządów trzch mocarstw zawiera **gołosłowne twierdzenia,** jakoby władze radzieckie w Berlinie tolerowały usiłowania mniejszości ludności Berlina obalenia siłą berlińskiego zarządu miejskiego. W istocie rzeczy **władze radzieckie w Berlinie otrzymały ze strony rządu radzieckiego stanowcze instrukcje, by, mimo panującego wśród ludności berlińskiej niezadowolenia z wytworzonej sytuacji, zapewnić spokojne warunki pracy miejscowych organów berlińskich, co też potwierdził Mołotow 30 sierpnia podczas spotkania z przedstawicielami trzech rządów.**

SPRAWA BERLINA I SPRAWA NIEMIEC NALEŻĄ TYLKO DO KOMPETENCJI RADY CZTERECH MINISTRÓW

Dowództwo radzieckie stale przestrzegało tych instrukcji rządu radzieckiego, natomiast **do ekscesów, wnoszących niepokój do życia berlińskiego, doszło w tej części Berlina, która nie znajduje się pod kontrolą dowództwa radzieckiego i za którą ponoszą odpowiedzialność władze wojskowe 3 innych mocarstw.**

Ze wszystkiego tego widać, że twierdzenie rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji, jakoby w Berlinie wytworzyła się sytuacja stanowiąca groźbę dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, pozbawione jest wszelkich podstaw.

Twierdzenia takie nie mogą odwrócić uwagi od tej separatystycznej i antydemokratycznej polityki, która realizowana jest w Niemczech zachodnich, przekształcając je w posłuszne narzędzie agresywnych planów określonej grupy wielkich mocarstw. Nie da się również zaprzeczyć, że jeśli **ktokolwiek ponosi odpowiedzialność za obecną sytuację w Berlinie — to są to właśnie rządy trzech mocarstw, które zerwały rozmowy na temat uregulowania sytuacji w Berlinie.**

Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji zignorowały przy tym swe zobowiązania przedstawienia spornych kwestyj, dotyczących Niemiec i Berlina, Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, do której kompetencji należy — jak wiadomo — załatwianie podobnych spraw.

Ze względu na to, że w swej nocie z dnia 26 września w sprawie sytuacji w Berlinie rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji komunikują, że przekazują sprawę sytuacji w Berlinie Radzie Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych, **rząd ZSRR uważa za konieczne stwierdzić co następuje:**

PRÓBA WYKORZYSTANIA ONZ DLA AGRESYWNYCH CELÓW PAŃSTW ZACHODNICH

1. Sprawa sytuacji w Berlinie pozostaje w ścisłym związku ze sprawą Niemiec jako całości, jak również z kwestią rozczłonkowania Niemiec i stworzenia odrębnego rządu w Niemczech zachodnich, co w myśl art. 107 Karty ONZ podlega decyzji tych rządów, które ponoszą odpowiedzialność za stan rzeczy w okupowanych Niemczech, nie podlega zaś przekazaniu Radzie Bezpieczeństwa.

2. Twierdzenie rządu USA jakoby wytworzyła się sytuacja, która stanowi groźbę dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy i jest jedynie środkiem nacisku oraz próbą wykorzystania Organizacji Narodów Zjednoczonych dla osiągnięcia jego agresywnych celów.

3. Rząd radziecki proponuje, by uzgodniona 30 sierpnia dyrektywa dla dowódców naczelnych została uznana za porozumienie między rządami ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji, na podstawie którego winna być uregulowana sytuacja w Berlinie.

4. RZĄD RADZIECKI PROPONUJE ZWOŁANIE RADY MINISTRÓW SPRAW ZAGANICZNYCH BY ROZPATRZYĆ SPRAWĘ SYTUACJI W BERLINIE, JAK RÓWNIEŻ SPRAWĘ NIEMIEC JAKO CAŁOŚCI, ZGODNIE Z POROZUMIENIEM POCZDAMSKIM CZTERECH MOCARSTW.

3 TYGODNIE W BUŁGARII

Wrzesień — który stał się majem

Na zaproszenie rządu bułgarskiego grupa dziennikarzy polskich odwiedziła we wrześniu br. Ludową Republikę Bułgarię, gdzie w przeciągu 3-ch tygodni zapoznała się szczegółowo z całokształtem życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego narodu bułgarskiego. Z ramienia naszego pisma w wycieczce brał udział tow. red. Adam Perłowski, który w cyklu artykułów podzieli się z czytelnikami swoimi wrażeniami z pobytu w kraju naszego bałkańskiego sojusznika.



Premier Dymitrow otrzymuje kwiaty z rąk bułgarskich wieśniaczek

W nowej historii Bułgarii wrzesień stał się miesiącem walki. 23 IX 1923 r. wybuchło powstanie ludu bułgarskiego przeciwko faszystowskiemu rządowi Cankowa. Powstanie zostało krwawo stłumione. 30 tysięcy mężczyzn i kobiet znalazło śmierć na szubienicach i pod ścianami więzień faszystowskich. Powstanie upadło, gdyż — jak pisał wódz i organizator Georgi Dymitrow „nie został stworzony dość silny sojusz robotniczo-chłopski", gdyż powstańcy nie potrafili pociągnąć na swoją stronę większości armii, „gdyż istniał wtedy „rozbrat między masami ludowymi a znaczną częścią inteligencji bułgarskiej".

Ale powstanie wrześniowe z 1923 r. stworzyła *nieprzebytą przepaść* między narodem, a ustrojem faszystowskim. Powstanie było lekcją, z której rewolucyjny ruch robotniczy Bułgarii czerpał wiedzę dla przyszłych działań. I pisał wtedy poeta bułgarski Geo Milew że *„Wrzesień będzie majem"*.



Wrzesień stał się majem w 1944 r. Faszystowski rząd Murawiewa, który przez wszystkie lata wojny był na usługach Niemców, został obalony. Na zew Dymitrowa bułgarscy robotnicy, bułgarscy chłopi, bułgarska inteligencja pracująca chwyciła za broń. Stworzony w warunkach nielegalnych Front Ojczyźniany pod kierownictwem Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) wykorzystał stare doświadczenia i nie popełnił starych błędów. *Powstanie zwyciężyło.* Bułgaria stała się wolnym krajem, krajem ludu bułgarskiego, przyspieszonym tempem kroczącego ku socjalizmowi.

* * *

Przybyliśmy do Sofii w nocy z 8 na 9 września. Rankiem następnego dnia z trybuny oglądaliśmy uroczystości i porwał nas ten ogromny ludowy entuzjazm.

Na trybunie — bohater obu powstań, bohater procesu lipskiego, premier Ludowej Republiki Bułgarii — *Georgi Dymitrow* w otoczeniu członków rządu, bohaterów walk partyzanckich i bohaterów budującej się Bułgarii — przodowników pracy przemysłu i rolnictwa.

Na trybunie gość — sędziwy przywódca walczącego proletariatu francuskiego. *Marcel Cachin.* A tłumy demonstrują — jakaż serdeczna więź między narodem a rządem, między ludźmi z pochodu a ludźmi z trybuny. Uśmiechy, wymachiwania rękami. Co chwila odrywa się od masy grupa dziewcząt, podchodzi do trybuny i wręcza wiązki kwiatów Dymitrowowi, Kolarowowi, Cachinowi.

To, co uderzało w tej niezwykłej manifestacji — to jej internacjonalizm. Portrety Lenina, portrety Stalina, portrety Gottwalda, Bieruta i innych przywódców mas ludowych. Radośnie naród bułgarski podkreśla fakt, że nie jest sam, że nie jest zdany na własne tylko siły, że w walce z imperializmem znajduje się w obozie, któremu przewodzi ZSRR i kraje demokracji ludowej.

...Ludzie maszerują, śpiewają, wznoszą okrzyki, biją brawo, tańczą. Robotnicy, chłopi, studenci, profesorowie uniwersytetów. Grupy w regionalnych strojach narodowych, grupy w swoich ubraniach roboczych. Grupy ludowych muzykantów, wygrywających na kobzach i innych instrumentach ludowych skoczne melodie. Oddziały dzieci partyzantów greckich, które znalazły schronienie w demokratycznej Bułgarii. W pewnej chwili pochód zatrzymuje się. Panuje niezwykła cisza. Głos zabiera speaker radiowy, który odczytuje depeszę z *pozdrowieniami tow. Stalina.* Ogromny entuzjazm, wiwatowanie, oklaski, pieśni, okrzyki „Niech żyje"! Naród bułgarski dobrze wie, komu zawdzięcza swoje oswobodzenie i możność pokojowego budownictwa.

Największy ładunek entuzjazmu do manifestacji wniosła młodzież, ta wspaniała, radosna i pracowita, ofiarna, zdyscyplinowana, bojowa i twórcza młodzież bułgarska.



Maszeruje sino - bluza armia młodzieżowych brygad pracy, maszerują oddziały zjednoczonej organizacji młodzieży bułgarskiej SNM (Związek Młodzieży Ludowej), maszerują kolumny sportowców. Wszystko to, co po 9 września 1944 r. zaszło w życiu młodzieży bułgarskiej — jej wolność, jej ogromna rola w budownictwie kraju, jej pęd do wiedzy — znajduje odbicie w tym rozentuzjazmowanym tłumie.

Inteligencja bułgarska wywodzi się z ludu i jest z ludem. Idą grupy pisarzy, artystów, malarzy. „Nauka, kultura i sztuka w służbie budowy socjalizmu" — głosi hasło świadomej swoich celów inteligencji bułgarskiej, „Sztuka w służbie narodu" — głosi drugie hasło.

Imponująca była manifestacja ludu sofijskiego w 4-tą rocznicę powstania wrześniowego. I wspominali Bułgarzy wrzesień 1923 roku i słowa poety: „Wrzesień stanie się majem".

Stał się.

* * *

Te wrażenia z pierwszych chwil pobytu nie odstępowały nas w owe piękne dni, wycieczki po malowniczym kraju, w którym tworzy się nowe życie. I wszystko, co ujrzeliśmy potem wzmocniło w nas jeszcze bardziej przeświadczenie, że bułgarska republika ludowa w walce i pracy kroczy do socjalizmu.

A. Perłowski.

Kapitalistyczna gospodarka

Ameryka marnuje miliony ton żywności rocznie

Stany Zjednoczone **corocznie marnują miliony ton ziarna** i innych środków spożywczych, wystarczających dla zapewnienia **dostatniego wyżywienia milionom ludzi** w świecie, którzy obecnie cierpią nędzę i głód.

Taki to wniosek nasunął się korespondentowi „Daily Worker'a", po przestudiowaniu materiału, opublikowanego przez Departament Rolnictwa. 60 milionów buszli zboża traci się na bezcelowe przekarmianie inwentarza. Jak obliczają, każdy funt nadwagi trzody chlewnej pociąga za sobą stratę siedmiu milionów buszli. Na tej podstawie oblicza się, że strata ziarna w USA wynosi rocznie do **210 milionów buszli**, ponieważ przeciętna nadwaga wieprza wynosi 20—30 funtów.

Produkcja napojów alkoholowych również pociąga za sobą poważne marnotrawstwo ziarna, głównie z powodu niewykorzystania produktów ubocznych i odpadków.

Korespondent „Daily Worker" stwierdza również, że znaczne straty w ziarnie pociąga za sobą niesłychanie wysoki przemiał i niewykorzystanie otrębów do karmienia inwentarza. Nadwyżki produkcji kartofli, które mogłyby się wydatnie przyczynić do zwalczenia klęski głodu na wielkich obszarach, używane są do karmienia inwentarza lub do wyrobu krochmalu.

Wiele owoców i jarzyn z powodu niedbałego ich przechowywania w składach ulega zepsuciu.

To i owo

OO, 11

Wspominaliśmy tu już kiedyś o inflacji rocznic. Że mianowicie obok okazji godnych naprawdę i ze wszechmiar upamiętnienia, obchodu tudzież uroczystości — zdarzają się też u nas — często gęsto i „rocznice" nie bardzo warte „szumu" i publicznej wzmianki. Ale cóż na to poradzić, gdy ludziska lubią się ogromnie „pchać na afisz" i w ogóle przepadają za autoreklamą. Tyle i tyle dni kalendarzowych wybije i zaraz — (niby — czemu nie) — maleńki jubileusz. Parę miesięcy temu pewna instytucja łódzka z racji swego 3-letniego istnienia przygotowała sobie nawet sama albumy z pochwałami, zapominając o tym, że przydałaby się jej raczej księga zażaleń i skarg.

Parę dni temu otrzymaliśmy pismo treści uroczystej: „W związku z ROCZNICĄ powstania BIURA SPOŁECZNEJ POMOCY PRAWNEJ PRZY OKR. RADZIE ADW. W W-WIE EKSPOZYTURA W ŁODZI, UL. NARUTOWICZA 49, FRONT III PIĘTRO, TEL. 27812, zorganizowanego na polecenie Władz — uprzejmie prosimy o poinformowanie publiczności o działalności Biura w ciągu pierwszego roku jego istnienia... przez UMIESZCZENIE ODPOWIEDNIEJ NOTATKI W NIEDZIELNYM NUMERZE PISMA".

Uznajemy, ma się rozumieć, pożytek Biura Społecznej Pomocy Prawnej, „zorganizowanego na polecenie Władz i pobierającego honorarium w-g taksy, ułożonej w porozumieniu z Centralnymi Władzami Związków Zawodowych", nie mamy też nic przeciwko poinformowaniu publiczności o działalności tegoż Biura, tylko pstakość, te cyfry, te cyfry, składające się na pracę „rocznicową" naszych uspołecznionych mecenasów...

„Biuro zostało założone — podaje pismo — rozpoczęło pracę 1 października 1947. W ciągu roku zgłosiło się do Biura 1.181 osób. Z tych skierowano do adwokatów według specjalności 658 OSÓB, 373 OSOBOM udzielono porad prawnych lub sporządzono podania do sądów, pozostałym zgłaszającym się udzielono właściwych informacji".

„658 OSÓB SKIEROWANO DO ADWOKATÓW WEDŁUG SPECJALNOŚCI" czyli, krótko mówiąc: W BIURZE TYM TEDY ZAŁATWIONO RESZTĘ, CZYLI 523 OSOBY. 523 osoby w ciągu roku, to znaczy przeciętnie 2 sprawy na dzień. Ponieważ „do Biura należy 177 adwokatów łódzkich różnych specjalności" — znaczy się, NA KAŻDEGO MECENASA PRZYPADŁO DZIENNIE ...00,11 (SŁOWNIE JEDENAŚCIE SETNYCH) SPRAWY.

Być może, że nie cała „publiczność" łódzka wie o istnieniu Biura — w każdym bądź razie rezultat „uspołecznionej działalności" naszych adwokatów nie wydaje nam się bynajmniej — „jubileuszowy". A z obchodem rocznicy, przyznacie sami, należało w takim razie jeszcze trochę zaczekać. Do czasu, kiedy naprawde będzie się czym pochwalić.

Rosną szeregi przyjaciół Związku Radzieckiego

II dzień obrad krajowego zjazdu TPPR we Wrocławiu

Drugi dzień obrad II Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej poświęcony był sprawozdaniu generalnego sekretarza Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ob. Wrońskiego o działalności Towarzystwa oraz dyskusji nad sprawozdaniem.

Związek Radziecki, bez którego nie można zdecydować żadnego poważnego zagadnienia międzynarodowego, zdobywa sobie powszechną sympatię swoim stanowiskiem w obronie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Związek Radziecki przedłożył ONZ i całemu światu program trwałego pokoju, opartego na poszanowaniu praw małych narodów, na ich suwerenności i niepodległości oraz na współpracy międzynarodowej. „Dla współpracy — mówił Stalin — nie jest potrzebne, aby narody miały jednakowy system, trzeba szanować systemy obrane przez narody. Tylko pod tym warunkiem możliwa jest współpraca".

Związek Radziecki przedłożył program trwałego pokoju w przeświadczeniu, że taki program odpowiada interesom przytłaczającej większości ludzi na świecie.

Nieustannie wzrastają szeregi przyjaciół Związku Radzieckiego, głównego pogromcy hitleryzmu i nieugiętego chorążego w walce o pokój i postęp. Krzyżują się plany podżegaczy wojennych, gdyż narody pragną przyjaznych stosunków z ZSRR. *Masy pracujące Polski Ludowej wkroczyły na zawsze na drogę braterskiego i niezawodnego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.* W ten sposób *Polska Ludowa zdecydowanie stanęła po stronie sił pokoju i postępu, przeciw podżegaczom wojennym, przeciw obozowi imperialistycznemu, na straży swych granic, suwerenności i niepodległości.*

PRZYBYCIE DELEGACJI ZAGRANICZNYCH

Przewodniczący Zjazdu ob. Wągrowski komunikuje zebranym, że na Zjazd przybyły delegacje z Czechosłowacji i Francji. Delegaci Zjazdu serdecznie i owacyjnie witają gości. Na sali rozlegają się okrzyki na cześć Gottwalda i Thoreza, na cześć narodów Czechosłowacji i walczących o sprawiedliwość społeczną mas pracujących Francji.

Witając Zjazd delegat Francji *Henri Dupont* podkreśla, że obecność delegata francuskiego na obradach jest oznaką silnych więzów braterstwa, jakie łączą francuski świat pracy z narodem polskim.

Blum, Schuman, Ramadier, Moch, Queille i de Gaulle — stwierdza mówca — narażają niepodległość i bezpieczeństwo Francji. Nie należy sądzić Francji według jej obecnych rządów. *Naród francuski walczy po stronie obrońców Stalingradu i zwycięzców nad hitleryzmem, nad światem barbarzyństwa.*

Delegat czechosłowacki *Radocha,* członek Prezydium Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej wita Zjazd w imieniu 500 tys. członków Towarzystwa.

W imieniu Towarzystwa Przyjaźni Albańsko-Radzieckiej wita Zjazd ob. *Caci.* Mówi on o dziejach walk wyzwoleńczych narodu albańskiego i o roli Związku Radzieckiego w wyzwoleniu kraju z niewoli faszystowskiej.

Po wystąpieniu delegatów z zagranicy i z kraju rozpoczyna się dyskusja nad sprawozdaniami z działalności Towarzystw Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Drugi Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na obradach popołudniowych w dn. 3.10.br. uchwalił wysłać następujące depesze:

GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN
MOSKWA — KREML

II Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, obradujący w odzyskanych krwią żołnierza radzieckiego polskim Wrocławiu przesyła Ci, Wodzu i Nauczycielu Narodów Radzieckich i mas pracujących całego świata, gorące, płomienne słowa miłości i wdzięczności za pomoc okazaną nam w najtrudniejszym okresie naszej historii, w oswobodzeniu naszego kraju od jarzma hitlerowskiej okupacji i przebudowie nowego ustroju społecznej sprawiedliwości.

Masy pracujące całej Polski pragną czerpać obficie z bogatego skarbca doświadczeń socjalistycznego budownictwa ZSRR. Wzorem będą dla nas wielkie zwycięstwa narodów radzieckich, osiągnięte dzięki wspaniałej pracy i walce WKP (b) idących pod Twoim przewodem ku realizacji najszczytniejszych ideałów ludzkości.

Widząc wysiłki ZSRR podejmowane w obronie naszych granic, obronę wszystkich narodów uciskanych i gnębionych przez międzynarodowy imperializm oraz stanowczą walkę Radzieckiego Państwa w obronie pokoju, jeszcze silniej podkreślamy nasze gorące pragnienie prowadzenia u boku ZSRR w sojuszu i przyjaźni z narodami radzieckimi dalszej walki o pokój i sprawiedliwy ustrój społeczny.

Prezydium i Uczestnicy
Drugiego Zjazdu Krajowego
Towarzystwa Przyjaźni
Polsko-Radzieckiej

RADZIECKIE
WSZECHZWIĄZKOWE
TOWARZYSTWO ŁĄCZNOŚCI
KULTURALNEJ Z ZAGRANICĄ —
WOKS
MOSKWA

Drugi Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przesyła Wam gorące pozdrowienia.

Masy ludowe Polski, budujące zręby nowej powszechnej socjalistycznej kultury w naszym kraju, czerpać będą z wielkiego skarbca nauki i sztuki pierwszego w świecie państwa mas pracujących.

Prezydium i Delegaci
Drugiego Krajowego Zjazdu
Towarzystwa Przyjaźni
Polsko-Radzieckiej

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ BOLESŁAW BIERUT
WARSZAWA — BELWEDER

Obradujący we Wrocławiu Drugi Krajowy Zjazd Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przesyła Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy najszczerszego uznania za Twoją niezłomną walkę o Polskę Ludową, za Twoje wskazania wytyczające polskim masom pracującym drogę do zbudowania Polski, sprawiedliwości społecznej, Polski Socjalistycznej.

Twoja wnikliwa ocena kierowniczej roli ZSRR w międzynarodowym obozie postępu i pokoju, Twoje słowa i czyny wskazujące na doniosłe znaczenie, jakie ma dla nas sojusz ze Zw. Radzieckim, mobilizują masy członkowskie Towarzystwa do wzmożenia i spotęgowania wysiłków w szerzeniu wielkiej idei Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Prezydium i Delegaci
Drugiego Zjazdu Krajowego
Towarzystwa Przyjaźni
Polsko-Radzieckiej



Jak Wituś Kulawiak do Wrocławia wędrował

Wyszli chłopcy wieczorem nad drogę, co przez pola na przełaj leci i patrzyli oczarowani, jak ta droga blaskami świeci. Auta suną po niej bez przerwy, dniem i nocą, aż dudni szosa! A w tych autach krzyczą ludziska: Wro-cław! Wro-cław! Wro-cław i Wro-cław!

* * *

Zebrali się chłopi w Koziej Brodzie i dalej radzić. Jak tu pojechać do Wrocławia, by obejrzeć wystawę? Radzili niedługo. Uradzili, że zaraz po sprzątniętym owsie i jęczmieniu — pojadą do tego miasta, dokąd aut tyle podąża.

— I my zobaczymy te cuda! I my zobaczymy Wrocław!

Zaraz na drugi dzień sołtys pojechał do cukrowni, by zamówić trzy auta ciężarowe na niedzielę. Chłopaki gotowali ławki, znosili zielone z lasu, by samochody umaić należycie, by jechać jak inni, z krzykiem, weselem i śpiewem.

* * *

Wczesnym rankiem w samą niedzielę zajechały auta przed chaty. Co tam było śmiechu i krzyku, śmiały się gosposie i skrzaty. Stary sołtys — obywatel Wróblewski — kręcił wąsa od wielkiej dumy i podsadzał na wysokie auta starych kumów i stare kumy.

Potem znowu chłopcy i dziewczęta jak te koty na auta się parły i krzyczały — Wro-cław i Wro-cław! z całej mocy, na całe gardło!

Tylko mały Wituś Kulawiak stał na boku i trząsł się cały.

— Nie pojedziesz z nami, syneczku — rzekł mu sołtys — boś jeszcze za mały.

* * *

Mały Wituś Kulawiak ocierał łzy perliste. Obiecali mu przywieźć z tego Wrocławia aż trzy pierniki. Pojechali, tylko się kurz podniósł na szosie, a Wituś stoi nad drogą i patrzy, i oczy otwiera i zamyka, i łzy ociera rękawem koszuli.

Gdy już nawet ślad za nimi zginął na szosie — Wituś podniósł patyczek z ziemi, podparł się nim jak laską i poszedł w ślad za wozami.

— Pójdę tą drogą, to przecież trafię!

Ale, żeby nie zbłądzić ruszył Wituś środkiem, samym środeczkiem szosy. Idzie, coraz to kroku przyśpiesza, żeby tylko zdążyć za autami, w których paradują i sołtys obywatel Wróblewski i gospodarze z Kozich Bród pod Oleśnicą, i chłopcy a dziewczęta, co się to mają za dorosłych i z Witusiem — skrzatem nie chcą się bawić.

* * *

Nagle coś za Witusiem zaczyna wyć przeciągle. Przeląkł się chłopak, bo myślał, że to wilk wyszedł z zagaja. Przystanął i nogi mu wrosły w ziemię. A ów ryk straszny jest coraz bliżej i bliżej. Już podchodzi, już się zbliża. Wituś obejrzał się i struchlał.

Za nim stanęło błyszczące czarne auto. Z auta wysiadł jakiś srogi człowiek. Wziął go za rękę i podprowadził do samochodu.

— Chłopak, obywatelu ministrze, stał sobie spokojnie pośrodku szosy!

Z auta poczęli wychodzić inni ludzie. Poczęli się nad Wituniem pochylać i pytać a przepytywać:

— Gdzie twoja matka, chłopaczku. Musimy jej uszu natrzeć, że cię tak nie pilnuje. Nie wolno stawać pośrodku szosy. Moglibyśmy cię przejechać!

— Nie mam matuli! — powiada Wituś zalękniony. Niemce jom zabili!

— A ojca masz?

— Nie mam tatula, niemce go zabili!

Minister wysiadł z auta. Wziął chłopca na rękę i powiada:

— Nic się nie bój, powiadaj wszystko.

— Kiej, zaczął chełchać Wituś Kulawiak — Kiej cała wieś pojechali do tego Wrocławia na cuda patrzeć a mnie wziąć nie chcieli, bom jeszcze mały.

— To siadaj do auta z nami. Pokażemy ci Wrocław.

* * *

Jasna szosa polami się przędzie, auto dziwną muzykę śpiewa. Coraz prędzej, coraz prędzej i prędzej. Za szybami uciekają drzewa! Jedno miasto i znowu drugie — pozostało daleko w tyle, uciekają chaty i ludzie jak przestraszone motyle.

* * *

Duży pan w złotych okularach nie puścił już Witusia z ręki. Chodzili razem po tym zaczarowanym mieście wrocławskim, gdzie tyle czarów i tyle cudów.

Oto w dużym domu płynie rzeka, płynie kamiennym korytarzem. To Odra — Wisły siostrzyca. Stoją nad nią zamki i grody, rycerze trzymają miecze w dłoniach, żeby nie wpuścić tu wroga Niemca, który zabił Witusiową matulę i tatula. Niech trzymają, niech stoją! Będzie spokój od zbójów — prawi ministrowi Wituś Kulawiak.

Oto wieża wysoka, a cienka jak chojak. — Żeby tak wejść na nią! prawi Wituś Kulawiak.

Oto druga wieża, a z samych wiader zbudowana. — Oj oj, co tu kubełków — cieszy się Witek — dla wszystkich gospodyń starczy!

— Starczy, starczy — śmieje się minister — a jak zabraknie, to nowych zrobimy tyle ile trzeba i jeszcze więcej.

* * *

Chodzi Wituś, chodzi po wystawie. Patrzy pilnie na wszystkie cuda. Domy ze szkła aż rażą w oczy! Chata wiejska — przy niej psia buda. Ryby w stawie, jak oswojone. Karuzele — prawdziwa kolej. Wituś patrzy i klaska w ręce, od tych cudów aż oczy bolą.

A najwięcej cudów w dużym domu — tam, gdzie książki na półkach drzemią. Książki, książki, och, jakie książki! — odpatrzenia Wituś oniemiał. I nie wierzył samemu sobie — kiedy pani w jasnej sukience — całą górę prześlicznych książek nałożyła mu na drżące ręce.

* * *

Nad wieczorem przy małym stoliku posadzono Witusia. Co tam nakładli na talerz! Wituś jadł, aż mu się uszy trzęsły.

I nagle Wituś chciał się pod stół schować.

— Co tam znowu, chłopysiu? — zapytał ubawiony minister.

— A bo nasz sołtys, obywatel Wróblewski, z całą wsią tu walą!

Minister brał się pod boki.

— Tak się boisz obywatela Wróblewskiego?

— A boję się, bo mi w domu siedzieć przykazał!

* * *

— Poznajecie Witusia, obywatelu Wróblewski? — zapytał minister.

Obywatel Wróblewski szarpnął srogiego wąsa. Skąd on się tu wziął?

— Znaleźliśmy go na szosie, jak szedł do Wrocławia — prawi minister. — Należy się wam porządna bura, żeście chłopca nie chcieli zabrać ze sobą. Trzeba go było posadzić na kolanach.

— Kiej to szkrab jeszcze! — tłumaczył się obywatel Wróblewski.

— Właśnie dlatego — mówił minister — właśnie dlatego, że to sierota, trzeba baczyć na niego. Ale — dodał po krótkiej chwili — chłopak już zostanie we Wrocławiu. Książki dostał od jednej pani — musi się teraz uczyć.

Potem znów zwrócił się do Witusia.

— A poco się będziesz uczył?

Wituś przymrużył oczy. Myślał chwilę.

— Poto się będę uczył — powiedział wreszcie — żeby, jak urosnę, jeszcze większą wieżycę postawić — jeszcze większą jak ta igła tutaj. Potem żeby wejść na nią i zobaczyć co tam jest w górze!...

Henryk Rudnicki



ZARAZ PRZYLECĄ DO NAS PTAKI

Jakto, powiecie, to chyba pomyłka. Przecież to jesień za pasem, a więc nastąpi odlot ptaków. Jakże teraz jesienią przed zimą mają do nas przylatywać ptaszki.

Zgoda, zgoda, na jesieni jedne ptaki odlatują od nas do ciepłych krajów przed mrozami. Są to bociany, skowronki i inne śpiewaki. Te ptaszki i ptaki, posiadające słabe upierzenie — zmarzły by u nas w zimie. Ale na dalekiej północy żyją także ptaszki, posiadając upierzenie już znacznie cieplejsze. Te ptaszki podczas lata mieszkają na dalekiej północy gdzie nawet w lecie jest znacznie zimniej niż u nas. Tam im nie jest gorąco nie potrzebują się pocić tak jak tutaj w lipcu lub sierpniu.

Ale gdy nadejdą straszliwe mrozy podbiegunowe — gdy ziemia śpi, ściśnięta kleszczami mrozu — ptaszki te pomarzłyby pod biegunem, zginęłyby z zimna i mrozu.

Otóż te właśnie ptaszki podbiegunowe przylatują do nas w miesiącach jesiennych z północy na miejsce skowronków i jaskółek. Słyszeliście może o jemiołuszce czy gilu — to są właśnie owi goście z północy, przylatujący do Polski przed zimą.

FRUWAJĄCE KWIATY

Tak właśnie brzmi dosłowne tłumaczenie słowa — kolibr — w języku licznych plemion indyjskich.

I rzeczywiście, niby fruwające kwiaty o przepięknych barwach maleńkie te ptaszki, wielkości małego trzmiela lub najwyżej młodego wróbla — zapełniają bezbrzeżne lasy centralnej Ameryki.

Indianie oddawali kolibrom cześć boską, i dopiero biali ludzie poczęli łowić te najpiękniejsze ptaszki świata i zamykać je w pozłacanych klateczkach.

Kolibry można zobaczyć także i u nas w Polsce. W Cieplicach Zdroju na Dolnym Śląsku znajduje się muzeum, posiadające także te piękne ptaszki-kwiaty.



DROGI „PROMYKU"!

Bardzo się cieszę, że się na mnie nie pogniewałeś, choć tak długo nie pisałem. Pytasz, czy moi rodzice są rolnikami. Moi rodzice wcale nie mają ziemi. Mieszkamy u tatusia Zająca Olka. Moje siostry tylko robią w fabryce, a tatuś — jak kto go zawoła z gospodarzy. W tamtym liście zapomniałem Ci napisać, że przeszedłem do V klasy szkoły powszechnej. Teraz Ci napiszę, jakie mam stopnie: 5 piątek, 4 czwórki i 1 trójkę.

Dziękuję Ci, drogi „Promyku" za odpowiedź. Pozdrowienia [illegible] zasyła

Marian Morawski

ODPOWIEDŹ.

Drogi chłopcze, bardzo podobają mi się Twoje stopnie. Ciekawym z jakiego przedmiotu otrzymałeś 3-kę. Byłoby bardzo pięknie, gdybyś te Twoje pięć piątek miał z najważniejszych przedmiotów jak polski, rachunki, przyroda, geografia, historia (patrz, nawet w sam raz 5 przedmiotów). Napisz mi, czym się o dużo omylił.

W jakiej fabryce pracują Twoje siostry? Co robiłeś w czasie wakacji? Ile masz lat? Co zamierzasz robić po skończeniu szkoły? Czy masz młodsze rodzeństwo?

Pozdrów odemnie całą Twoją rodzinę i kolegów.

Redaktor.

KOCHANY „PROMYKU"!

Dziękuję za pozdrowienia. Muszę Cię powiadomić, Promyku, że zdałam do szóstej klasy. Stopnie mam nie najgorsze bo piątki czwórki i jedną trójkę. Wakacje spędziłam RTPD w Grotnikach. Miesiąc kolonijny minął mi przepięknie. Każda z nas dobrze wygląda jesteśmy opalone no i przybyło nam na wadze. Ucieszyłam się bardzo z rozpoczęcia roku szkolnego. Teraz znowu z zapasem sił, które zdobyłam na koloniach będę mogła przystąpić na nowo do nauki.

Kochany Promyku, chciałabym byś umieścił podziękowanie Panu Staroście miasta Łęczycy za zorganizowanie kolonii oraz wychowawczyniom za troskliwą opiekę nad wszystkimi. Pragnę również i na przyszły rok spędzić tak przyjemnie wakacje, jak w tym roku.

Kończę list i również w imieniu dzieci z RTPD ślę serdeczne życzenia.

KUCHARSKA CZESIA
Łęczyca, klasa VI

ODPOWIEDŹ.

KOCHANA CZESIU!

Cieszę się bardzo, żeś dobrze spędziła wakacje no i, że zdałaś dobrze egzamin. Z których przedmiotów otrzymałaś piątki, a z czego trójkę?

Pan Starosta z Łęczycy chyba przeczyta „Promyk" z Twoim podziękowaniem i napewno ucieszy się nim, tak samo jak wychowawczynie z kolonii. Jak przeszły Ci pierwsze tygodnie w 6-tej klasie? Czy trudne macie lekcję? Czy czytasz książki i jakie?

Serdeczne pozdrowienia dla Ciebie, Twoich Rodziców, koleżanek i nauczycielek.

Aha czy widujesz się z Lusią Binderówną z Poddębic? Ona uczy się teraz w Gimnazjum pedagogicznym w Łęczycy.

KOCHANY „PROMYKU"!

Postanowiłyśmy napisać do Ciebie list! My to znaczy nasz zastęp „Iskier" (II) Drużyna nasza nosi nazwę im. Marii Curie-Skłodowskiej. Jest nas, a właściwie było 33 druhen, w tym trzy zastępy. Drużynową naszą była, a może będzie i w przyszłym roku szkolnym Jasia. Izydorczykówna, przyboczną Basia Klinowska a zastępowymi: Jadzia Arkusz, Leszczyńska Basia i Lusia Binderówna. Zastęp nasz tętni życiem. Było nam wspólnie bardzo dobrze. Szkoda, że nie będziemy razem w nadchodzącym roku szkolnym. Robiłyśmy wycieczki, urządzałyśmy ogniska i dużo pożytecznych rzeczy nauczyłyśmy się na zbiórkach. Zastęp nasz uchodził za najbardziej „czynny". Na zakończenie roku szkolnego zrobiłyśmy zbiórkę połączoną z wycieczką i wieczorkiem. Wycieczka nie bardzo się udała, ale wieczorek — wyśmienicie. Były tam również i miłe niespodzianki. Ciekawe jesteśmy, kto w przyszłym roku szkolnym będzie naszą zastępową ponieważ Lusia wyjeżdża. W pierwszym liście nie chcemy Cię, drogi Promyku zrażać swoimi nudami, więc kończymy ten list i serdecznie Cię pozdrawiamy.

Lusia Binderówna Jagódka Jakubowska Lusia Walentowicz, Dorotka Burska, Marysia Lewicka, Halinka Maranda, Ninka Tylińska, Lala Tokarska, Terenia Majchrowicz, Krysia Markowska, Antosia Kabacińska oraz obecnie wykreślone na własne, żądanie ponieważ będą chodziły do innej szkoły — Dzidzia N. Zosia B. Wiesia G.

ODPOWIEDŹ

Kochane dziewuszki! Bardzo [illegible] mnie wasz list, a jeszcze więcej będę rad, jeżeli od dziś począwszy będziecie do mnie pisywać stale. Macie już teraz nową zastępową — prawda? Jak ona się nazywa? W której jesteście klasie? Jakie książki czytacie? Czy omawiacie je i w ogóle co robicie na zbiórkach i jak często się one odbywają? Gdzie pracują Wasi rodzice? rodzeństwo? Jakie macie zamiary na przyszłość. Piszecie, że boicie się mnie zanudzić. Nie bójcie się, o to wcale, drogie dziewuszki — listy dzieci i młodzieży są dla mnie zawsze ciekawe.

Najserdeczniej pozdrawia was.

Redaktor

Wędrówka po POLSCE

NOWE WIELKIE CMENTARZYSKA ŚLADEM ZBRODNI NIEMIECKICH

W czasie prac ekshumacyjnych na dawnym wielkim niemieckim poligonie artyleryjskim zwanym Grossborn (pogranicze powiatów: szczecińskiego i waleckiego) w rejonie dawnego Oflagu nr 2 b. dla polskich jeńców wojennych i Stalagu nr 302 dla jeńców radzieckich, jugosłowiańskich, francuskich, włoskich i innych narodowości natrafiono przypadkowo na szereg zbiorowych mogił. Grobów tych jest około 500.

W rozkopanych kilkunastu mogiłach znaleziono przeciętnie w każdej od 15 do 25 czaszek. Według prowizorycznych obliczeń na cmentarzysku spoczywa kilkanaście tysięcy żołnierzy.

W najbliższych dniach udaje się na miejsce zbrodni niemieckich komisja badawczo-lekarska. Przeprowadzane dalsze badania w rejonie Grossborn wykryły dwa nowe cmentarzyska z których jedno leży w rejonie gmin Okonek w pow. szczecińskim (był tam w czasie wojny obóz dla jeńców wojennych) i drugie cmentarzysko znajduje się przy stacji kolejowej Linde.

Według przypuszczeń na obu cmentarzach leży przeszło 40 tys. jeńców.

ŹRÓDŁO RADOCZYNNE W SOLICACH ZDROJU

W Solicach Zdroju odkryto zasypane przez Niemców w ostatnim roku wojny *źródło radoczynne*. Odkrycia dokonała dr Maria Szmit, adjunkt Uniwersytetu Poznańskiego. Analiza wykazała, że źródło daje wodę o zawartości 5 jedn. Macloda. Przypuszczalnie istotna moc źródła jest czterokrotnie większa (20 j. r.), lecz woda połączyła się z jakimś strumieniem wody gruntowej i jest rozcieńczona.

INWALIDZKIE WARSZTATY PRACY I ŚWIETLICE

W ramach prac zmierzających do zapewnienia niezależności materialnej podopiecznych związku b. więźniów politycznych, koło opieki społecznej związku w *Sieradzu*, założyło ostatnio warsztat czapniczy oraz wytwórnie cukierków, w których znaleźli stałe zatrudnienie podopieczni związku.

W Brzezinach organizuje się szewski i krawiecki szkoleniowy warsztat pracy, który zatrudni 25 inwalidów, podopiecznych organizacji.

W Pabianicach związek zamierza uruchomić szkoleniowy warsztat tkacki na 24 krosna.

TRZY TYSIĄCE JAJ W MIESZKANIU SPEKULANTA

W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu kupca wrocławskiego, Adama Ciechonowicza, który odmawiał sprzedaży jaj i masła, Komisja Specjalna znalazła 3 tys. sztuk jaj oraz większe ilości tłuszczu i konserw. Spekulanta aresztowano. Zajmie się nim Komisja Specjalna.

Ogólnopolski zjazd kierowników świetlic związkowych

W dniach 14 — 16 bm. odbędzie się we Wrocławiu trzydniowa ogólnopolska konferencja kierowników świetlic związkowych, w której przewidziany jest udział ponad trzech tysięcy kierowników świetlic i aktywistów świetlicowych. W konferencji wezmą nadto udział przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, instytucji naukowych oraz świata artystycznego.

Konferencja ma na celu wyciągnięcie praktycznych wniosków z uchwał podjętych na czerwcowym plenum KCZZ, wytyczenie kierunków działalności świetlic związkowych w nowym etapie rozwojowym związków zawodowych, opracowanie i przedyskutowanie programu i metod pracy w poszczególnych dziedzinach życia świetlicowego.

Problemy te będą rozpracowywane w poszczególnych komisjach, które wyłoni konferencja. Komisje te będą poświęcone takim zagadnieniom, jak: walka z analfabetyzmem, akcja odczytowa czytelnictwo i bibliotekarstwo, działalność artystyczna, wykłady i kursy, krajoznawstwo itp.

W skład każdej komisji oprócz uczestniczących w konferencji kierowników świetlic, wejdą zaproszeni przez KCZZ wybitni specjaliści z poszczególnych dziedzin życia kulturalno-oświatowego.

Dla uczestników konferencji wystawione zostanie w Hali Ludowej wielkie widowisko pt. „Pieśń o ludzie naszym", przygotowywane od wielu miesięcy przez amatorskie zespoły świetlic związkowych.

Tekst tego widowiska, w którym bierze udział 310 wykonawców, reprezentujących świetlice robotnicze Warszawy, Łodzi, Krakowa, Bydgoszczy i Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego, został opracowany przez Leona Schillera i Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego, a muzyka przez Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego. Naczelnym reżyserem jest Józef Wyszomirski, a reżyserami terenowymi: Maryna Broniewska, Jerzy Blok i Jadwiga Mierzejewska oraz związkowi instruktorzy, Bączkowski, Sykała, Rene, Radłowski i Walewski.

Nad stroną choreograficzną czuwa Barbara Fijewska. Dekoracje i kostiumy do widowiska wykonano według projektu Stanisława Cegielskiego. Część muzyczną widowiska wykona orkiestra symfoniczna Filharmonii Śląskiej pod batutą dyr. Witolda Krzemińskiego.

Bogaczom wiejskim — wszystkiego mało!

Skazanie 23 półdziedziców i nieuczciwych kontrolerów P. M. T.

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu odbył się w trybie doraźnym proces przeciwko 11 urzędnikom Polskiego Monopolu Tytoniowego oraz przeciwko 23 bogaczom wiejskim, posiadającym plantacje tytoniowe. Oskarżeni kontrolerzy PMT dopuścili się milionowych nadużyć na szkodę Skarbu Państwa. Dokonywali oni fałszerstwa, zapisując fikcyjnie na konto 23 plantatorów większe ilości surowca od faktycznie dostarczanych. Wysokimi premiami, które plantatorzy ci otrzymywali za fikcyjną nadprodukcję, dzielili się nieuczciwi kontrolerzy i plantatorzy. Szajka oszustów pokrzywdziła wielu uczciwych rolników, którzy sumiennie spełniali swe obowiązki wobec PMT, dostarczany bowiem przez nich surowiec odrzucano jako bezwartościowy i nie nadający się do przeróbki.

Wyrokiem Sądu skazani zostali byli urzędnicy PMT: Zygmunt Nagórek i Krzysztof Konarski na lat 7 więzienia, Aleksander Tumski, Karol Luch, Franciszek Andrearczyk, Marian Jaworski i Piotr Szczucki na 6 lat, Zygmunt Wójcik i Franciszek Luch na 5 lat, Józef Smea i Jan Laskowski na 3 lata więzienia.

23 bogaczy wiejskich, którzy współpracowali z szajką sprzedajnych urzędników PMT zasądzono na kary więzienia od 6 do 12 miesięcy oraz wymierzono grzywny od 5 do 15 tysięcy złotych.

Ośrodki do walki z reumatyzmem

organizują Ubezpieczalnie Społeczne

Ubezpieczalnie społeczne przystąpiły do organizowania w całym kraju poradni przeciwreumatycznych, które zostaną uruchomione w początkach przyszłego roku.

Również ZUS przystępuje do tworzenia specjalnych ośrodków do walki z reumatyzmem. Przewiduje się powstanie zakładów fizykoterapii, przeznaczonych do leczenia reumatyków oraz rozwijanie istniejących już sanatoriów przeciwreumatycznych, należących do Z.U.S.

Leczenie prowadzone jest przez samodzielne placówki lecznictwa ubezpieczeniowego oraz przez ubezpieczalnie wspólnie z miejscowymi władzami samorządowymi.

Akcja walki z chorobami gośćcowymi prowadzona jest wspólnie z Państwową Radą Zdrowia i Polskim Towarzystwem do Walki z Reumatyzmem.

Nielegalny handel surowcami tytoniowymi

jest karany obozem pracy

Komplet orzekający Komisji Specjalnej na jednym z ostatnich posiedzeń rozpatrzył szereg spraw o nielegalny handel surowcem tytoniowym m. in. sprawy Piotra Ostracha, Mirosława Klusiewicza, Jerzego Gołębiowskiego, Zbigniewa Matczuka, Kazimierza Sawickiego, Stefana Osiągłowskiego, Bronisława Flaka — wszystkich z Płocka oraz Ignacego Milancewicza i Marii Grzegorczyk z Białegostoku, Władysława Szwaczko z Szarocina i Aleksandra Marienta z Kocka.

Wszyscy wymienieni uprawiali nielegalny handel i przewóz surowca tytoniowego. Komplet orzekający Komisji Specjalnej wymierzył im surowe kary obozu pracy oraz orzekł przepadek zarekwirowanego u nich surowca tytoniowego na rzecz Skarbu Państwa.

Cały kraj

na odbudowę Warszawy

W Teatrze Miejskim we Włocławku odbył się wieczór imprezowy na odbudowę Warszawy, w wykonaniu zespołu 4 świetlic miejscowych fabryk. Zespół świetlicowy fabryki „Stella" wykonał fragment z „Wesela na Kujawach", zespół fabryki fajansów wystawił jednoaktówkę „Podejrzaną Osobę". Zespoły świetlicowe Związku Drukarzy i „Celulozy" wykonały szereg recytacji indywidualnych i zbiorowych.

* * *

Ostatnim wieczorem rozrywkowym, urządzonym na rzecz odbudowy Warszawy w sali Teatru Miejskiego we Włocławku była impreza koncertowo-rewiowa pod nazwą „Tobie Warszawo". Na program imprezy złożyły się występy zespołu kameralnego Związku Muzyków pod batutą prof. Niwińskiego, piosenki w wykonaniu Marii Walewskiej oraz kilka wesołych skeczy w wykonaniu członków zespołu amatorskiego w reżyserii Mieczysława Walewskiego.

* * *

W Teatrze Miejskim w Inowrocławiu wystawiono wielkie widowisko regionalne pn. „Kujawy dla Warszawy". W imprezie tej wzięli udział m. in. najstarsi Kujawiacy z pow. Inowrocławskiego — artyści ludowi, którzy odśpiewali zapomniane już piosenki oraz odtworzyli stare obrzędy kujawskie. Na program widowiska złożyły się występy dwóch oryginalnych kapel ludowych z Gocanowa pod Kruszwicą i z Leszczy gmina Rojewo oraz występy 7-osobowego zespołu dożynkowego z Zajezierza, zespołu weselników z Kruszwicy i solistów-śpiewaków, grajków, skrzypków i gawędziarzy.

Odpadki — cennym surowcem dla przemysłu

Kości stanowią cenny surowiec dla uzyskania tłuszczów fabrycznych i dla produkcji kleju. Dzięki stałemu rozszerzaniu punktów zbiorczych, między innymi w zakładach rzeźniczo-masarskich, w stołówkach, szpitalach itp. zbiórka kości w niektórych okręgach wynosi 100 proc. w stosunku do praktycznych możliwości.

Tegoroczny plan zbiórki kości wykonany został w ciągu 8 miesięcy. Zebranych zostało mianowicie 3.340 tys. kg kości, w czym zbiórka najbardziej cennych kości świeżych i pokonsumcyjnych podniosła się z 52,4 proc. w styczniu do 73,5 proc. w lipcu br.

Wiele odpadków marnowało się po śmietnikach mimo, iż stanowią cenny i bardzo nam potrzebny surowiec. Kryją się tam istne skarby, mogące zaoszczędzić nam wiele milionów złotych. Większość nieużytecznych dotychczas odpadków wędruje obecnie do powtórnego przerobu. Stłuczki szklane — do hut, szmaty — do fabryk włókienniczych, bądź papierni, gdzie również wędruje makulatura, dziurawe garnki, puszki, żelastwo — do fabryk metalowych, kości do fabryk kleju, lub przetwórni tłuszczów fabrycznych itd. Nawet odpadki rybne, pozostające po oprawieniu ryb — są dziś zużytkowane. Robi się z nich specjalną mączkę, służącą jako nawóz, z wątrób rybich wydobywa się poza tym tran, skóry rybie garbuje się. Metamorfozie również ulegają skóry świńskie, owe „skórki od słoniny, służące dotychczas w najlepszym razie do natłuszczania patelni przy smażeniu naleśników., Dziś nie sprzedaje już się jej razem z słoniną, lecz ściąga skórę w rzeźni i potym garbuje. Służy ona następnie do wyrobu torebek i galanterii skórzanej

Społeczeństwo rozumie coraz bardziej celowość akcji oszczędnościowej i pracownicy rozmaitych fabryk i instytucji prześcigają się w pomysłowości i wynalazczości na tym polu. Wynikiem tego — przedłużacze do ołówków, które pozwalają pisać nimi niemal do ostatniego kawałeczka, nicowanie kopert, które służą w ten sposób po raz drugi, wykorzystywanie wszelkich ścinków i okrawków zarówno materiału, jak skóry, czy filcu itp.

Pozwala to naszemu Państwu zaoszczędzić olbrzymie sumy, które mogą być zużytkowane na odbudowę kraju i polepszenie warunków bytu świata pracy. Dlatego też nie należy zadawalać się dotychczasowymi osiągnięciami, a akcję oszczędnościową prowadzić w coraz szerszym zakresie w każdym zakładzie pracy.

KONSTANTYNÓW

WYCIECZKI DO WROCŁAWIA

Staraniem świetlicy Zw. Zaw. wyjechała z Konstantynowa do Wrocławia wycieczka robotników w składzie 30 osób. Robotnicy spędzili we Wrocławiu 2 dni, dokładnie zapoznając się z Wystawą Ziem Odzyskanych. Dnia 9 października wyjeżdża na W.Z.O. wycieczka młodzieżowa, w której wezmą udział członkowie ZMP oraz członkowie innych organizacji społecznych. (p)

Kursy dla instruktorów rolnych

organizuje Zarząd Główny Z.S.Ch.

W myśl planu szkoleniowego na rok 1948, Zarząd Główny ZSCh organizuje w końcu pierwszej połowy października 2-miesięczne kursy dokształcające dla instruktorów rolnych, zatrudnionych w zarządach wojewódzkich i powiatowych ZSCh.

Na kursy te, które prowadzone będą przez wszystkie Zarządy Wojewódzkie ZSCh, powołani zostaną ci kandydaci, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w dotychczasowej pracy. Program nauczania na kursach przystosowany został do potrzeb zawodowych i składać się będzie z dwóch części: szkolenia fachowego z zajęciami praktycznymi — godz. 280 — oraz polityczno-społecznego — godz. 120.

Końcowe egzaminy na kursach odbędą się najpóźniej do dnia 20 grudnia 1948 r. Absolwenci kursów dla instruktorów rolnych korzystać będą z bezpłatnego utrzymania.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31, Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa", Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19,15 arcydzieło komediopisarstwa francuskiego, p. t. „GRZEGORZ DYNDAŁA", Moliere'a. Przekład Boy'a-Żeleńskiego.

Za kilka dni otwarcie nowego sezonu współczesną komedią wybitnego pisarza czeskiego Drdy p. t. „IGRASZKI Z DIABŁEM" w reżyserii Leona Schillera.

TEATR POWSZECHNY ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Codziennie do 7. 10. br. włącznie punktualnie o 19,15 „LISIE GNIAZDO" z Karolem Adwentowiczem.

UWAGA! W piątek 8. 10. br. premiera sztuki H. Heijermanns'a „NADZIEJA" w opracowaniu i reżyserii Karola Borowskiego.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 komedia p. t. „Dobrze skrojony frak".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie **punktualnie** o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis **„NIEBOSZCZYK Pan PIC"** w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15, tel. 123-02.

Teatr „OSA" (sala zimowa) Zachodnia 43 tel. 140-09

Nieodwołalnie ostatni tydzień, tylko do 10 października. Codziennie o godz. 19.30 „Rozkoszna Dziewczyna" z Zofią Jamry w roli tytułowej. Zniżki ważne.

Wkrótce premiera: komedia muzyczna p. t. „Pepina", w której wystąpią B. Halmirska, L. Wilczyńska, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski oraz gościnnie — Zofia Jamry (w roli tytułowej) i Janusz Ściwiarski.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesołej operetki z muzyką J. Gilberta **„Cnotliwa Zuzanna".** W roli **„ZUZANNY"** wystąpi **J. Kenda.** Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Przyrodnicze w Parku Sienkiewicza czynne od godz. 10—17 prócz poniedziałków.

Etnograficzne, Plac Wolności Nr 14, czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków w niedziele i święta od 11—17.

Prehistoryczne — Plac Wolności Nr 14 czynne codziennie od 10—17 prócz poniedziałków.

Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10—17 prócz poniedziałków i piątków.

Spółdzielnia Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 103. Wystawa prac malarskich Mieczysława Siemińskiego, otwarta od godz. 10—18.

Miejska Galeria Sztuk Plastycznych park im. H. Sienkiewicza — Wystawa szkiców i rysunków Zygmunta Karolaka, otwarta codziennie od 10—13 i od 15—18, w niedziele i święta od 10—18.

KINA

ADRIA — „Lekkomyślna siostra"
godz. 18, 20.30 w niedziele 15.30
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Gilda"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Zielone lata"
godz. 17.30, 20; w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. nr 32"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Młodość Tomasza Edisona"
godz. 16, 18, 20; w niedz. 16
film dla młodzieży dozwolony

MUZA — „Siostra lokaja"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dla młodzieży dozwolony

POLONIA — „Noc w Casablance"
godz. 16, 18.30, 21 w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIŚNIE — „Uczennica Ia"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Bitwa o Szyny"
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Chłopiec z Przedmieścia"
godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.
film dla młodzieży dozwolony.

ROMA — „Wakacje"
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.
godz. 18, 20 w niedz. 16.
film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

STYLOWY — „Śluby Kawalerskie"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

ŚWIT — „Podejrzenie"

TATRY — nieczynne

TĘCZA — „Wesoły Pensjonat"
godz. 16, 18.30, 21.00, w niedz. 13.30

WISŁA — „Decyzja prof. Milasa"
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

WŁÓKNIARZ — „Noc w Casablance"
godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Gilda"
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film niedozwolony dla młodzieży.

D—028564

SPORT SPORT SPORT

Co będzie w Bratislavie?

Oto, pytanie, które niepokoi wszystkich łodzian

Kapitan Sportowy ŁOZPN-u w minorowym nastroju powrócił z Poznania do Łodzi



Kapitan ŁOZPN-u Zygmunt Kowalski

Jedną z najbardziej niewdzięcznych funkcji i niezmiernie odpowiedzialną jest funkcja kapitana sportowego. Panowie ci są zwykle najbardziej atakowani przez prasę i opinię publiczną, gdy drużynie podwinie się noga i przegra mecz. Trzeba było wystawić tego, a nie tego — rezonują różni mecenasi i całą winę porażki zwalają oczywiście na kapitana sportowego.

Wyobraźcie więc sobie w jakim nastroju musiał powrócić kapitan sportowy ŁOZPN-u z Poznania, gdzie chłopcy nasi oberwali takie lanie, że w poniedziałek każdy szanujący się sportowiec wstydził się wyjść w Łodzi na ulicę...

Nie mało nas kosztowało trudu, aby p. Kowalskiemu rozwiązać język.

NIE POCIESZAJĄCE SŁOWA

— Co tu dużo mówić — rozpoczyna naszą rozmowę kapitan ŁOZPN-u — drużyna nasza grała skan..., nie, niech pan napisze, b. słabo... Pod tym względem wyróżniali się w ataku Łącz i Baran, a w pomocy Szaliński. Skrzydła nasze nie były wcale zatrudnione, dlatego też wypadli słabo Patkolo i Hogendorf. Na poziomie zagrali jedynie: Urban, Miller i Włodarczyk. Komar moim zdaniem nie zawinił żadnej bramki.

— Pierwsze 25 minut — ciągnie dalej nasz rozmówca — ne wróżyły absolutnie tak wysokiej porażki. Pierwsze dwie bramki, które padły z karnego i ze... spalonego załamały jednak naszych chłopców. Od tej pory drużyna straciła zupełnie chęć do gry.

NIE SŁYSZYMY SAMOKRYTYKI

— Czy nie ma pan sobie nic do wyrzucenia jeśli chodzi o skład drużyny? — zadajemy może niezbyt dyskretne pytanie p. Kowalskiemu.

— Skład, który grał w Poznaniu uważam za najsilniejszy na jaki nas w chwili obecnej stać — odpowiada kapitan ŁOZPN-u. Od meczu z Krakowem został on wzmocniony Patkolem i Baranem, a że z tego wszystkiego nic nie wyszło, to już siła wyższa.

— W czasie przerwy starałem się podnieść chłopców na duchu i to nawet poskutkowało. Zerwali się do walki i widać było, że chcieli wyrównać, ale trzecia bramka zupełnie już ich wykończyła. Nie pomogły również przegrupowania jakich dokonałem w naszej drużynie po przerwie. Janeczek absolutnie nie wniósł większej bojowości zajmując miejsce Koczewskiego, tak samo nie dokonał niczego więcej od Szalińskiego na pomocy Pietrzak..

POZNANIACY MARZYLI O... REMISIE!

Po meczu doszło do przyjacielskiej pogawędki pomiędzy obydwoma kapitanami drużyn to jest naszym i poznańskim, którego funkcje spełnia stary „Warciarz" Śmiglak. Okazało się, że poznaniacy absolutnie nie liczyli na swój sukces, marzyli tylko o... remisie!

Minorowy nastrój naszego rozmówcy pogłębia jeszcze czekający jego chłopców wyjazd do Bratisłavy. W jakim składzie jechać, aby nie narazić się na kompromitację? — to pytanie nad którym łamie sobie już głowę.

CHCIAŁBY, ALE... BOI SIĘ

— Powinienem może zmienić kilku zawodników — mówi — ale boję się. Młodzi mogą też zawieść, zwłaszcza w tak odpowiedzialnym meczu. Lepiej chyba będzie pozostać przy starym składzie — konkluduje p. Kowalski.

— Nie jest jednak wykluczone — mówi — że jeszcze w środę zrobię mecz sparingowy, ale to tylko raczej w tym celu, aby zorientować się co do rezerw.

Kobyłecki z Tomaszowa

mistrzem Łodzi w dziesięcioboju

W sobotę i niedzielę, na stadionie Łódzkiego Klubu Sportowego odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne juniorów, oraz 5-ciobój kobiet i 10-ciobój mężczyzn.

Mistrzostwa młodzików wykazały, że w naszym okręgu nie jest tak bardzo źle. Na czoło w tej dziedzinie sportu wysuwają się: Pabianicki Klub Sportowy, a następnie Ł.K.S. i H.K.S.

Wieloboje wśród naszych pań nie cieszą się powodzeniem. Na sześć zgłoszonych zawodniczek, na starcie zjawiło się zaledwie trzy! Według prowizorycznego obliczenia pierwsze miejsce zdobyła Peskówna z ŁKS-u, drugie — Hoffmoklówna (HKS), i trzecie Andrzejewska („Wima").

Dziesięciobój zgromadził na starcie 14-stu zawodników, przy czym konkurencję tę ukończyło 9-ciu. Pierwsze miejsce i tytuł Mistrza Okręgu na rok 1948 zdobył Kobyłecki z „Tomaszowianki", uzyskując punktów 4416, wicemistrzostwo przypadło Jerzemu Sysakowi z „TUR-u punktów 4413, trzecie miejsce Tułeckemu ŁKS pkt. 4118. Na czwartym miejscu znalazł się Maciaszczyk punktów 4006 i pół.

Ten ostatni zawodnik, biorąc udział w 10-cioboju — wykazał wielkie przywiązanie do tej gałęzi sportu startując bezpośrednio po chorobie.

Oceniając ogólnie wczorajszy dziesięciobój stwierdzić należy, że jakkolwiek nie uzyskano rewelacyjnych wyników, to jednak powiększają się szeregi zwolenników tej konkurencji.

ZNÓW POZNAŃ

lecz tym razem jako najbliższy przeciwnik naszych pięściarzy

Nadchodzący mecz pięściarski Poznań — Łódź będzie trzecim z kolei powojennym spotkaniem reprezentacji tychże okręgów. Okręg łódzki w sezonie zeszłym rozegrał trzy spotkania międzyokręgowe, przegrywając dwa (m. in. z Poznaniem w Poznaniu 11:5) oraz z Warszawą w Łodzi 9:7, wygrywając jedynie z Gdańskiem 12:4.

Tak się zawsze składało, że nie mogliśmy wystawić pełnej reprezentacji.

W tym sezonie pięściarze nasi postawili sobie za punkt honoru nie przegrać ani jednego spotkania międzyokręgowego. Nie jest to celem samym w sobie, lecz w ten sposób pięściarze nasi chcieliby faktycznie dowieść, że Łódź jest najsilniejszym okręgiem w Polsce. Nie znamy jeszcze dokładnie przegrupowań, jakie w ostatnich czasach dokonały się w innych okręgach, możemy jednak z pewnością stwierdzić, że wzorem innych nie staramy się o kaperowanie zawodników z poza Łodzi, a opieramy się wyłącznie na wychowankach wyłącznie naszych instruktorów.

Konkurentami naszymi w najbliższej przyszłości będą: Poznań, posiadający wybitnych instruktorów boksu, mający ambicję pokazania zwolennikom pięściarstwa, że niedługo zasiądzie na tronie pięściarskim wzorem lat ubiegłych. Gdańsk groźny z racji dobrze ujętej pracy nad młodzieżą, Śląsk — pełen ambicji, no i ostatnia Warszawa, która dzięki przeniesieniu się kilku wybitnych pięściarzy na jej teren (Rademacher, Szymura) w tym sezonie będzie miała wiele do powiedzenia.

Łódź pierwsze swe spotkanie międzyokręgowe rozegrała właśnie z Poznaniem dnia 15 października 1945 r. w cyrku w Alejach Kościuszki. Namiot omal że nie zawalił się od bardzo dużej ilości widzów, którzy zawsze chętnie spotkania nasze z poznaniakami oglądać byli przyzwyczajeni. Spotkanie przegraliśmy nieznacznie 9:7. Musza Kilian przegrał na punkty z Czarneckim, kogucia Frankowski zremisował z Pawlakiem, piórkowa Rogalski pokonał na punkty Marcinkowskiego, w lekkiej Olejnik wskutek nadwagi nie mógł walczyć, zastępujący go Kijewski przegrał na punkty do Skałeckiego, półśrednia Sęk walczył na remis z Rychtelskim, II półśrednia Jarecki nie rozstrzygnął walki z Durkowskim, w średniej Sobczak przegrał wysoko z Pisarskim, w wadze półciężkiej Szymura pokonał na punkty Niewadziła.

Obecna reprezentacja Łodzi, która z mierzy się z Poznaniem, zestawiona jest spośród zawodników renomowanych oraz młodzieży, która ostatnio wybiła się na czoło naszych pięściarzy.

Spotkanie z Poznaniem będzie ciekawe z uwagi na pojedynek dwóch prawie najstarszych okręgów. Każde takie spotkanie jest traktowane nie tylko z punktu widzenia umiejętności zawodników, ale jest zarazem porównaniem szkoły pięściarskiej. W rogach naprzeciw siedzieć będą w niedzielę: z jednej strony stary „lis" Majchrzycki, który postawił sobie za punkt honoru odzyskanie hegemonii pięściarstwa poznańskiego, a w drugim starzy znajomi i przeciwnicy „Majchra" Garncarek i Cyran.

Bilety na mecz przystosowane będą do obecnych możliwości: I miejsce 280, II — 200, III — 120. *Przedsprzedaż biletów w „Świteziance" przy ul. Piotrkowskiej oraz w cukierni tureckiej „Bosfor", Piotrkowska róg Południowej.*

Przed zawodami nastąpi wręczenie dyplomów mistrzom i wicemistrzom indywidualnym Polski 1947 — 48.

O wejście do ligi

Na Stadionie Miejskim w Gdańsku rozegrano mecz piłkarski o wejście do Ligi między PTC (Pabianice) i gdańską „Lechią". Spotkanie zakończyło się zwycięstwem „Lechii" w stosunku 7:2. Bramki dla „Lechii" strzelili: Kupcewicz — 3, Rogocz i Kokot II — po 2. Dla PTC: Grabski i Żubr. Sędziował ob. Aleksandrowicz z Warszawy.

Uwaga, „dzicy" piłkarze

Z przyczyn od organizatorów nie zależnych komunikujemy, że turniej piłkarski dla drużyn niezrzeszonych organizowany przez WŁ.Z.K.S. „Włókniarz" rozpocznie się w środę dn. 6 bm. o godz. 15-ej.

Zbiórka zawodników i drużyn na boisku Włókniarza o godz. 14.45.

Zapisy indywidualne i drużyn przyjmowane będą jeszcze do dnia 6 bm. w sekretariacie klubu ul. Sienkiewicza 13.

Jako pierwsza z dzikich drużyn zgłosiła się drużyna dzielnicowa z Górnego Rynku pod nazwą „Górny Rynek". Sądzimy, że śladem jej pójdą inne dzikie drużyny dzielnicowe, których jak wiemy w Łodzi jest wiele.

To i owo ze sportu radzieckiego

MOSKWA (obsl. wł.) — W Astrachaniu zakończone zostały wioślarskie mistrzostwa Zw Radzieckiego. W zawodach uczestniczyło 225 czołowych zawodników ZSRR, reprezentujących 17 największych ośrodków wioślarskich.

* * *

Na Ukrainie, w Estonii, Litwie i innych republikach ZSRR zakończone zostały mistrzostwa pływackie.

Wśród pływaczek ukraińskich wyróżniła się reprezentantka Kijowa — Obrazowa, uzyskując na 100 m. st. grzbietowym — 1:26,2 min. i na 200 m. — 3:07,6 min.

* * *

Na terenie całego kraju rozpoczęły się tradycyjne masowe biegi na przełaj młodzieży radzieckiej. W poszczególnych miastach Zw. Radzieckiego stanęły na starcie dziesiątki tysięcy zawodników. Między innymi: w Gorkij — ponad 25 tys., w Mołotowie — 10 tys., w Orle — 5 tys. Młodzi zawodnicy osiągnęli cały szereg dobrych wyników. Romenko z Kijowa przebiegł dystans 1 klm. w 2:34 min., a studentka z Moskwy Nazarowa przebyła 500 m. w czasie 1:35 min.

* * *

TORPEDO W PÓŁFINALE PUCHARU ZSRR

Na stadionie „Dynamo" w Moskwie wobec 50 tys. widzów rozegrano ćwierćfinałowy mecz piłkarski o puchar Związku Radzieckiego, między drużynami moskiewskiego „Torpedo" a leningradzkim „Zenitem". Zwyciężyła drużyna „Torpedo" 3:1, kwalifikując się do półfinału.